Rok 1872. Kraków, niedziela 24 listopada. Nr. 270.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. F. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj".

w Krakowie:

na miesiąc grudzień .... złr. 2

z przesyłką pocztową w Austrji:

na miesiąc grudzień ...... złr. 2.25
na czas od 1 grudnia do 31 marca 1873 r. . . . złr. 8.—

Kraków 23 listopada.

Przesilenie, jakie się chwilowo okazało w rządzie francuzkim, z pewnością przeminie. P. Thiers otrzyma wotum zaufania i będzie mógł znowu z korzyścią pracować dla dobra swéj ojczyzny. P. Thiers w chwili obecnéj jest również niezbędnym, jak podczas zawarcia słynnego paktu w Bordeaux. On jeden daje tylko rękojmię pokoju i porządku wewnątrz kraju — jego osoba i rządy budzą zaufanie za granicą. Jeżeli trzecią rzeczpospolitę francuzką Europa monarchiczna powitała mniéj więcej życzliwie, to przeważnie należy przypisać charakterowi, jaki jéj od pierwszéj chwili nadał p. Thiers.

Rzeczpospolita pod kierunkiem któregokolwiekbądź ze znanych republikanów, byłaby z pewnością przyjętą przez resztę państw, jeżeli nie tak nieprzyjaźnie, jak rzeczpospolita z r. 1782, to przynajmniéj z niedowierzaniem, jak w r. 1848.

W tém położeniu, w jakiém się znalazła Francja po zawarciu traktatu z Niemcami, istotnie wiele jéj zależało na tém, jak nowy porządek rzeczy będzie przyjęty przez Niemcy i inne mocarstwa europejskie. Gdy się stało rzeczą widoczną, że ani legitymistyczno-klerykalne królestwo, ani monarchja lipcowa, ani pseudo-demokratyczne cesarstwo nie zdołają zapewnić Francji spokoju wewnętrznego, a tém mniéj zapewnić jéj poważanie na zewnątrz: sama tylko rzeczpospolita konserwatywna, pod kierunkiem p. Thiersa podjęła się tego szczytnego zadania i nie wątpimy, że się najświetniéj z niego wywiąże. Wszelkie miotania się prawicy są bezsilne i wielce przypominają kaprysy rozpieszczonego dziecka. Lada najmniejsza pogróżka ze strony pana Thiersa, już uspokaja prawicę zgromadzenia narodowego. Szkoda tylko, że p. Thiers rózgi téj nazbyt często używa i przez częste używanie osłabia jéj znaczenie i wpływ. Gdy p. Thiers po raz pierwszy oświadczył się z chęcią podania się do dymisji, zrobił ogromne wrażenie; dziś już podobnego wrażenia nie zrobi; lecz w każdym razie prawica pośpieszy mu dać wotum zaufania. Na tém się prawdopodobnie skończy dzisiejsze przesilenie.

Należy także żałować, że p. Thiers przez częste odwoływanie się do wotum zaufania ze strony zgromadzenia narodowego osłabia znaczenie swojéj władzy, jako prezydent rzeczypospolitéj. Tytuł ten został mu przyznany, a więc nieukontentowanie jakiéjś frakcji nie powinno i nie może go doprowadzać do takiéj ostateczności.

Pan Thiers wyraźnie powiedział w orędziu: „rzeczpospolita musi być konserwatywna, albo jéj wcale nie będzie." Prawica powinna te słowa dobrze rozważyć, zanim się odważy na wotum nieufności dla prezydenta rzeczypospolitéj. Upadek rzeczypospolitéj konserwatywnéj niekoniecznie ma oznaczać przyjście do władzy jednego ze stronnictw monarchicznych. Zwykle w takich razach radykalizm pośrednie zajmuje miejsce i pozostawia po sobie niezbyt przyjemne wspomnienia. Wątpimy, czy którekolwiek ze stronnictw monarchicznych zechce podobną drogą dojść do celu swych upragnionych życzeń. Najwłaściwiéj zrobiłaby prawica, gdyby porzuciwszy stare tradycje monarchiczne, pracowała gorliwie wespół z innemi stronnictwami nad reformami konstytucyjnemi. Najlepszy przykład daje lewy środek, który zaniechawszy sporów o formę rządu, bierze śmiałą inicjatywę w reformach polityczno-społecznych. Stronnictwa postępowe i zachowawcze, liberalne i wsteczne, zawsze i wszędzie muszą istnieć, ale stronnictwa pragnące szczerze służyć swojéj ojczyznie muszą zawsze stać na danym już gruncie i pracować nad rozwiązaniem kwestyj społecznych lub ekonomicznych stosownie do swoich przekonań. Chęć zaś, właściwa prawie wszystkim stronnictwom francuzkim, stworzenia własnego gruntu prowadzi zawsze do przewrotów i nieodłącznéj od nich anarchji.

Sprawy sejmowe.

XI. posiedzenie d. 22 listop. 1872.

Posiedzenie otwarte o godz. 11 m. 25, pod przewodnictwem ks. marszałka, w obecności komisarza rządowego p. Bartmańskiego.

Protokół przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu nadeszły do sejmu następujące petycje:

Gmina miasta Krosna o udzielenie zapomogi dla dotkniętych w dniu 13 września klęską pożaru mieszkańców.

Gmina miasta Tarnowa w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Taż gmina w sprawie kwaterowania c. k. wojska.

Gmina miasta Podgórza w sprawie zakładania szkół ludowych i uregulowania płac nauczycieli.

Gmina Winniki o podwyższenie dotacji dla szkoły ludowéj w Winnikach.

Julja Szczęsnowiczowa matka śp. Juliusza Szczęsnowicza, byłego archiwisty wydziału krajowego o wyznaczenie corocznego datku na utrzymanie i wychowanie sierót pozostałych po ś. p. Szczęsnowiczu.

Komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom Dobromilskim o udzielenie mieszkańcom miasta Dobromila bezzwrotnéj zapomogi i bezprocentowej pożyczki.

Wydział pow. w Horodence w przedmiocie zmiany i uzupełnienia ustawy o policji polowéj.

Lekarze szpitali krakowskich o przyznanie im dodatku z powodu drożyzny.

Wydział pow. w Horodence w sprawie uwolnienia od wojska jedynaka syna wdowy, która powtórnie za mąż poszła pomimo, że ojczym zdolny jest do pracy.

Tenże wydział w przedmiocie przeniesienia kosztów leczenia chorób na fundusz krajowy.

Pogorzelcy gminy Uwsie o udzielenie zapomogi w kwocie 1250 złr. z funduszów krajowych.

Gmina Winniki o przedłużenie kontraktu dzierżawy propinacji celem wprowadzenia targów i jarmarków w Winnikach i o pierwszeństwo w razie sprzedaży praw propinacji.

Wydział pow. w Zbarażu w sprawie zaprowadzenia szkół ludowych i uregulowanie płac nauczycieli.

Tenże wydział w przedmiocie zniesienia praw propinacji.

Tenże wydział względem przeniesienia kosztów leczenia ubogich chorych w szpitalach powszechnych na fundusz krajowy.

Tenże wydział o zaprowadzenie sądów pokoju.

Gminy Jabłonkowa i Nozdrzec w sprawie oddania im dostawy szutru na drodze Rzeszowsko-Sanockiéj bez licytacji dla dania zarobku ludności głodem dotkniętéj.

Wydział pow. w Jaworowie w sprawie urządzenia szkół ludowych.

Tenże wydział w przedmiocie ustanowienia powiatowéj straży polowéj.

Wydział pow. w Bóbrce o pozostawienie drogi krajowéj lwowsko-rohatyńskiéj w jéj dotychczasowéj kategorji i uchwalenie budowy drogi z Bóbrki do stacji kolejowéj w Chlebowicach wielkich.

Zbiorowa petycja właścicieli ziemskich i gmin powiatu bobreckiego o utrzymanie nadal istniejącéj drogi lwowsko-rohatyńskiéj jako krajowéj, o budowę drogi z Bóbrki do kolei lwowsko-czerniowieckiéj w Chlebowicach.

Gmina miasta Nowego Sącza w przedmiocie kwaterowania c. k. wojska.

Starkel Juliusz, członek krajowéj rady szkolnéj o podniesienie wynagrodzenia za czynności w krajowéj radzie szkolnéj od 1 stycznia 1872 roku do 1800 złr. rocznie.

Zwierzchność gminna Kniów Górny o wyjednanie, ażeby sekwestracja za dawne pożyczki głodowe i daniny urbarjalne zaniechaną, a zaległości same umorzone zostały.

Bobrzyńska Zofja po lekarzu ordynującym przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie o udzielenie pensji na wychowanie nieletniéj córki Zofji.

Zbór izraelicki we Lwowie w przedmiocie zamierzonego zlenia funduszu normalnego żydowskiego z galicyjskim i krakowskim w jeden ogólny fundusz krajowy.

Petycję p. Szczęsnowiczowéj na wniosek posła Pietruskiego odesłano wprost do komisji finansowéj, a petycję zboru izraelickiego we Lwowie na wniosek p. Kallira do komisji edukacyjnéj.

Interpelacji i wniosków nie było żadnych.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdowało się pierwsze czytanie sprawozdania wydziału krajowego względem przekroczenia uchwalonego na rok 1872 budżetu żandarmeryjnego z dodatkowym preliminarzem do kwaterunkowego żandarmerji na rok 1873. Na wniosek sprawozdawcy p. Smolki odesłano ten przedmiot do komisji finansowéj.

Komisja edykacyjna zdała sprawę z odesłanego wczoraj do niéj wniosku hr. Gołuchowskiego, ażeby zamiast 20 zaprowadzić 37 okręgów szkolnych.

Komisja wnosi podział następujący: Okręg 1) miasto Lwów, 2) miasto Kraków, w następnych okręgach całkowite powiaty, jak następuje: 3) krakowski i chrzanawski, 4) wadowicki, bialski i żywiecki, 5) myślenicki i nowotargski, 6) nowosądecki i limanowski, 7) gorlicki i grybowski, 8) bocheński i wielicki, 9) tarnowski i brzeski, 10) pilzneński i dąbrowski, 11) jasielski i krośnieński, 12) mielecki i tarnobrzeski, 13) ropczycki i kolbuszowski, 14) rzeszowski, łańcucki i niski, 15) sanocki, brzozowski i liski, 16) przemyski i birecki, 17) jarosławski, cieszanowski, 18) mościcki, jaworowski, 19) samborski i staromiejski, 20) drohobycki i turecki, 21) stryjski i żydaczowski, 22) kałuski, doliniański, 23) gródecki i rudeński, 24) lwowski, bóbrecki, 25) sokalski i kamionecki, 26) żółkiewski i rawski, 27) złoczowski i brodzki, 28) brzeżański i podhajecki, 29) rohatyński i przemyślański, 30) tarnopolski, skalski i zbaraski, 31) husiatyński i trembowelski, 32) zaleszczycki i borszczowski, 33) czortkowski i buczacki, 34) śniatyński i horodeński, 35) kołomyjski i kossowski 36) nadwórniański i bohorodczański, 37) stanisławowski i tłumacki.

Siedziba każdego okręgu szkolnego będzie w powiatowem mieście pierwszego z wymienionych powiatów.

Wniosek ten, a następnie całą ustawę o nadzorach szkolnych w trzeciem czytaniu przyjęto bez rozpraw.

Po przyjęciu całéj ustawy, poseł Ławrowski wniósł ażeby jako dodatek do niéj zalecono władzy właściwej przestrzeganie, żeby inspektorowie okręgowi w okręgach w których znajdują się mieszkańcy Rusini, posiadali znajomość obu języków krajowych.

W poparciu tego wniosku zabiera głos p. Sawczyński, a następnie:

Poseł hr. **Gołuchowski:** Ja także z wnioskiem p. Ławrowskiego zupełnie się zgadzam i potwierdzam fakt, który podał p. Sawczyński, że w tym względzie rada szkolna o ile to do jéj kompetencji należy, z wszelką oględnością postępuje. Słusznie jednak podniósł daléj p. Sawczyński, że nominacje zależą od ministra. Rada szkolna obierając inspektorów ma na to wzgląd, aby ci inspektorowie okręgowi dokładnie byli obznajomieni tak z językiem polskim jak ruskim. Tu tylko zrobię uwagę, że wniosek p. Ławrowskiego stosuje się do dziś powziętéj uchwały, a właściwie powinienby być postawionym wtedy, gdyby szło o nominację dalszych inspektorów okręgowych, wtedy byłoby to na czasie. Ale zdaje mi się, że panu Ławrowskiemu na tem zależy, aby przy teraźniejszem położeniu tych inspektorów, którzy są dziś mianowani, rada szkolna miała wzgląd na to, aby obydwoma językami dokładnie władali, przeto nie sprzeciwiam się temu, lecz oświadczam, że staraniem rady szkolnéj było takich znaleźć inspektorów, którzy obydwoma językami należycie władają, a jeżeli na niektórych co się podawali, rada szkolna względu nie miała, to przyczyna leży w tem, że mieli taki sposób pisowni, na który rada szkolna zgodzić się nie mogła.

Po tych przemówieniach wniosek pana Ławrowskiego przyjęto.

Nastąpiły referaty wydziału krajowego o koncesjach na pobór myta na drogach powiatowych. Żądanie dotyczące miasta Brodów odesłano do komisji drogowéj. Dozwolono natomiast pobór myta w Ryglicach pod Tarnowem, w Turzycach pomiędzy Wieliczką a Dobczycami, w Strzyżowie (Rzeszowskie), w Bereźnicy (Stryjskie).

Komisja petycyjna przedkłada referaty: 1) o prośbie Köstlicha, właściciela instytutu wojskowego we Lwowie dla kandydatów oficerskich z wnioskiem udzielenia subwencji na dwa lata po 1000 złr. pod warunkiem przyjęcia kilku uczniów bezpłatnie (przyjęto); 2) o prośbie Józefy Blauth, wdowy po sekretarzu powiatowym w Chrzanowie z wnioskiem udzielenia jednorazowo 150 złr. zapomogi (odrzucono); 3) o prośbie gminy Kańczugi względem zaprowadzenia tamże posterunku żandarmerji z wnioskiem odesłania do namiestnictwa do możliwego uwzględnienia (przyjęto); 4) wydziału powiatowego w Kołomyi względem podwyższenia cen tytoniu dla plantatorów z wnioskiem odesłania do namiestnictwa, aby przychylne załatwienie téj sprawy u rządu wyjednać zechciało (uchwalono).

Skwarczyński imieniem wydziału krajowego referuje kilkanaście ustaw względem przyzwolenia poboru wyższych dodatków gminnych. Przyzwolono takowe 9 gminom powiatu łancuckiego, 2 w Kołomyjskim. Koniec o godzinie 1¼.

Następne posiedzenie w poniedziałek (25 b. m.)

Porządek dzienny: 1) sprawdzenie wyborów; 2) sprawozdanie komisji adresowéj nad wnioskiem p. ks. Czartoryskiego względem wystosowania adresu do Najjaśniejszego Pana.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 21 listopada.

M. Wniesioną dziś została w sejmie interpelacja w sprawie wydalania wychodźców, podpisana przez Podlewskiego prezesa tow. opieki nar. i 70 kilku innych posłów.

Szkoda wielka, iż interpelacja ta zupełnie chybiła celu z powodu niedostatecznego i ogólnikowego układu. Interpelanci zapytują czy rząd wydał jakie nowe rozporządzenie względem emigrantów. Faktem jest jednak, że rząd zawsze wydalał emigrantów, nie potrzebował więc wydawać nowych rozporządzeń.

Interpelację spowodowało kilka wypadków wydalenia ludzi, którzy zaszczytne nawet stanowiska zajmowali. Wspomnę tu tylko Heidenreicha (Kruka), który jako inżynier zjednał sobie uznanie tak dla swych zdolności jak charakteru we Francji i porzucił tamze korzystną posadę, jedynie w chęci służenia krajowi. Obecnie po dłuższém przemieszkiwaniu otrzymał rozkaz wydalenia się. Takiż rozkaz otrzymało wielu innych, a ponieważ wszyscy prawie służyli przed r. 1863 w wojsku rossyjskiém, ztąd przypuszczano, że teraźniejszy ostracyzm rządowy szczególniéj przeciwko téj kategorji wychodźców jest skierowany. Interpelacja więc powinna była powoływać się na szczegółowe fakta.

Stało się jednak inaczéj i pan komisarz rządowy odpowiedział, że nowego rozporządzenia nie ma, że rząd postępuje bardzo humanitarnie bo dwustu kilkudziesięciu wychodźcom udzielił obywatelstwo austrjackie a przeszło 800 udzielił pozwolenie przebywania, nie licząc tych, których podania są niezałatwione.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Ojciec i syn.

Tak śpiesznego pojedynku żądał Henryk, którego rozdrażnienie było zbyt wielkie, ażeby nie pragnął jak najprędzéj sprawę zakończyć.

Miejscem spotkania miał być sad za karczmą.

Trudno było inne tak prędko wynaleźć, a to było dość zakryte przed oczami ciekawych. — Tuż za sadem rosły gęsto wierzby i wiklina. W karczmie wszyscy spali w najlepsze, a jeżeliby ich zbudziły strzały, to już po wszystkiém.

Henryk i kasztelanic wybrali sobie sekundantów z pomiędzy swoich najlepszych znajomych, noclegujących w karczmie i zbudzili ich w jak największéj cichości.

Wybrani przyjaciele bardzo skoro przyjęli przyjęli propozycję i tego krótkiego czasu, zanim dzień się zrobi, użyto na oznaczenie bliższych warunków pojedynku.

Skoro tylko zaświtało, przeciwnicy stanęli na miejscu wraz z sekundantami. Mieli się strzelać o piętnaście kroków.

Sekundanci ustawili ich tuż przy owym lochu, który dawniéj już opisaliśmy. Kasztelanic stanął nie daléj, jak o trzy kroki od niego, odwrócony plecami, Henryk zaś stojący naprzeciw niego miał drzwi i okienko lochu przed oczami.

Że hrabia znajdował się w tym lochu, o tém żaden z obecnych nie wiedział, a gdyby nawet który z sekundantów był o tém słyszał, nie byłoby mu to przyszło na myśl przy tém nowém zajęciu i przy pośpiechu, z jakim się pojedynek odbywał.

Przybyli na plac pojedynku spostrzegli wprawdzie śpiącego pod drzewem Zawiłę, ale to bynajmniéj ich nie zastanowiło. Widać tutaj, na świeżém powietrzu obrał sobie nocleg — i rzecz skończona.

Henryk miał pierwszy strzał. Kiedy podniósł pistolet do góry, widać było, jak ręka mu się trzęsła. Nie ochłonął jeszcze ze wzruszeń i wrażeń ubiegłéj nocy i nie był panem siebie. Nie chodziło mu téż o celność strzału; byłby wolał, ażeby kula kasztelanica jego zmiotła ze świata.

Strzelił i chybił.

Przyszła koléj na kasztelanica. Z zimną krwią i z największym spokojem wycelował w pierś przeciwnika. Ze strzałem jednak nie śpieszył się. Upłynęło kilka sekund uroczystego milczenia, a kasztelanic ciągle jeszcze mierzył, jak gdyby sprawiało mu to szatańskie zadowolnienie, że może dłuższy czas straszyć przeciwnika widmem oczekującéj go śmierci.

Strzelał on wybornie i nadzwyczaj trafnie. Sekundanci widząc, jak uporczywie mierzy, byli pewni, że ma ochotę zabić Henryka i uważali go już za straconego.

W istocie kasztelanic namyślał się przez ten czas, co ma zrobić: zabić czy nie zabić Henryka? Wiedział dobrze, że to zależy tylko od jego woli, bo o celności swego strzału nie wątpił. Nie mógł się jednak na nic stanowczego zdecydować; rozmaiste instynkta krwiożercze i szlachetne walczyły w nim z sobą. Postanowił wreszcie zdać rozstrzygnięcie tego pytania na los i zwrócił trochę głowę w bok, niepatrząc na Henryka.

Gdy kasztelanic trzymał wymierzony w jego piersi pistolet, Henryk zobaczył tymczasem dziwne przed swemi oczyma zjawisko. Patrząc na przeciwnika, ujrzał o trzy kroki za nim w okienku lochu bladą i ponurą twarz swego ojca.

Resztę jego postaci widział tylko przez połowę, bo drugą stronę hrabiego zasłaniał sobą stojący tuż przy lochu kasztelanic.

Nie wiedział, czy ma wierzyć oczom, nie umiał sobie wytłómaczyć, coby to znaczyło, jakby to się stać mogło; ale czuł, że go do głębi serca przejmuje jakaś niepojęta zgroza i oburzenie. Wpatrywał się w zjawisko, a ono nie znikało... Więc to musiała być prawda — to był jego ojciec uwięziony i tak shańbiony!... W jednéj sekundzie, jakby przez jasnowidzenie, właściwe ludziom kochającym, Henryk domyślił się całéj téj okropnéj historji — i zadrżał.

W tém samém mgnieniu oka on mógł umrzeć i umarłby niemogąc mu przynieść pomocy, niemogąc wyswobodzić go z tego haniebnego więzienia, niemogąc może nawet jednem słowem powiedzieć mu, że to się stało bez jego wiedzy i współudziału, że on go kocha i czci jak dawniéj...

Martwy, jak skamieniały, utopił oczy w twarzy ojca, oczekując co chwila strzału, który miał ugodzić w jego serce.

Chciałby był uzyskać chociaż jedno spojrzenie ojca, ale hrabia nie patrzał na na niego, zwracał całą uwagę na kasztelanica i zdawał się być czémś zajęty.

W téj chwili kasztelanic strzelił. Dym rozszedł się po powietrzu i zasłonił mu przeciwnika.

Gdy kasztelanic pociągnął za kurek, równocześnie uczuł, jak gdyby ktoś z tyłu popchnął go jakiemś drewnianem narzędziem w prawe ramię. Ciekawy coby to być mogło, wystrzeliwszy, obejrzał się za siebie, zkąd pchnięcie pochodziło, i zobaczył przy swych nogach na ziemi drążek od miotły lub grabi, którego przedtem nie spostrzegł, a następnie w okienku lochu twarz hrabiego, który z przejęciem i obawą utkwił oczy w miejsce gdzie stał Henryk, zasłonięty jeszcze przed nimi kłębami dymu.

Kasztelanic już wiedział, kto był przyczyną pchnięcia, które uczuł na swem prawem ramieniu.

Ale zanim miał czas zrobić to spostrzeżenie, do okienka lochu przybiegł już Henryk i rzucił się na kratę z głośnym krzykiem:

— O, mój ojcze!

Nie miał na sobia nawet najmniejszéj rany.

Wstrząsnął ze wszystkich sił kratą, ale żelazo silniejsze było od niego.

Hrabia w téj chwili zniknął znowu w głębi lochu

Henryk ciągle jedną ręką trzymając za kratę, obrócił się do obecnych, których liczba tymczasem się zwiększyła.

Huk strzału przebudził najprzód Zawiłę. Zerwał się z ziemi i był pewny, że hrabiego odbijają. Kilka chwil upłynęło, zanim przetarłszy raz i drugi oczy, mógł się dorozumieć o co chodziło.

Za nim przybiegła na plac pojedynku Wanda. Po wyjściu od niej kasztelanica, rozebrała się nawpół i wypoczywała leżąc na kanapie. Ostatnie jednak wydarzenia i trwoga, jaką w niéj wzbudził pojedynek, nie pozwalały jéj zasnąć. Usłyszawszy głuchy huk strzału, domyśliła się, że kasztelanic ją oszukał, i jak była nieubrana, z rozpuszczonemi włosami wybiegła ze swego pokoju do sadu. Przybyła tutaj w chwili, kiedy już padł strzał kasztelanica i widząc obu zapaśników zdrowych i nietkniętych, stanęła nagle o kilkanaście kroków od nich patrząc się w kasztelanica oczami pełnemi radości i szczęścia.

Coby znaczyło, że Henryk był tuż przy kasztelanicu, i co tam robił przy okienku lochu, tego Wanda nie mogła się domyślić, nie wiedząc nic o więzieniu hrabiego.

Kilku jeszcze innych z gości noclegujących w karczmie, jeden po drugim nadciągnęło na miejsce tego niespodziewanego wydarzenia, a pomiędzy nimi także Anusia blada i przestraszona.

Oczy Henryka napotkały najprzód Zawiłę, który stał o kilka kroków od niego zdziwiony a po części oburzony tem co widział.

— Kto śmiał to uczynić — zawołał Henryk na cały głos blady z gniewu i wzruszenia — kto śmiał tak znieważyć mego ojca!....

Zawiła przystąpił do niego z miną dość pokorną, i starał mu się tę rzecz wytłómaczyć.

— Nie ma się o co tak bardzo gniewać — mówił — nie znasz całéj historji. Byliśmy do tego zmuszeni. Hrabia nie przyjął pozwu i nie byłby stanął przed sądem. Musieliśmy go zabrać, aby go przystawić sprawiedliwości. O to tylko chodziło i oprócz tego nic więcéj się nie stało. Hrabia nie doznał najmniejszéj ujmy ani na honorze ani na zdrowiu, daję na to moje słowo....

— Otwieraj! — krzyknął na niego Henryk, którego tłómaczenie Zawiły doprowadziło do wściekłości.

— Ależ poczekaj!.... chwilę cierpliwości. Jeżeli hrabia przyrzecze..... Henryk przyskoczył do niego i schwycił go za gardło.

— Dawaj klucz!

Zawiła jeszcze nie miał ochoty ustąpić, i starał się tylko uwolnić z rąk Henryka, spodziewając się, że skoro go pierwszy szał ominie, będzie można z nim rozsądniéj pogadać. Ale Henryk ściskał go coraz mocniéj, wołając:

— Łotrze, dawaj klucz!.... coś ty uczynił!....

Zawiła uczuł, że w gardle robi mu się coraz cieśniéj, i że nawet przemówić nie może. Sięgnął ręką do kieszeni i z pewną pogardą rzucił klucz na ziemię o kilka kroków od siebie.

Obecni przypatrywali się bezczynnie całéj téj scenie. Żaden z nich nie miał sumienia przyjść Zawile z pomocą.

Henryk odskoczył od Zawiły, i podniósł klucz.

Otworzył drzwi lochu na oścież i odezwał się wzruszonym głosem:

— Panie, jesteś wolny.... przebacz, co się stało, jeśli możesz...

Hrabia wyszedł z lochu powolnym krokiem i z tą samą obojętnością, z jaką do niego wszedł. Henryk, stojąc przy drzwiach, utkwił w nim oczy, które wyraźnie powiadały, że chciałby się w twarzy lub w spojrzeniu ojca dopatrzeć najmniéjszéj oznaki litości i przebaczenia. Ale hrabia przeszedł koło niego z oczami spuszczonemi w ziemię, z twarzą nieruchomą, i szedł przez sad jakby nikogo z obecnych nie spostrzegł.

Kiedy przechodził koło Wandy, idąc o kilka koków od niéj, zdawało się, że zadrżał lekko i że nieznaczny rumieniec wystąpił na jego twarz.

Nie spojrzał jednak na nią, tak jak i Wanda nie podniosła swych oczu utkwionych w ziemię.

Gdy hrabia zbliżał się już do karczmy Henryk ocknął się ze swego zamyślenia i pobiegł za nim. Wyprzedził go i dał rozkaz słuzbie zaprządz konie dla hrabiego. Zaprzągnięto tę samą karetę, w

Od szczegółowéj zaś odpowiedzi (powiedział komisarz) uwalnia go interpelacja, bo jest tylko ogólnikową i nie odnosi się do szczegółowych faktów. Jeżeli rząd kogo wydalił, to musiał mieć powody. W końcu dodał, że wielu podszywa się pod wychodźców politycznych, którzy nimi nie są. To odnosiło się zapewne do tych, którzy po roku 1863 wydalili się z zaboru rossyjskiego. Taka była treść odpowiedzi komisarza rządowego.

Sądzimy, że jeżeli sejm ma spełnić obowiązek względem rodaków pokrzywdzonych przez rząd, to należy jeszcze raz wnieść interpelację szczegółową w sprawie tych właśnie, którzy niesłusznie wydaleni zostali.

Rozprawy nad ustawą o nadzorze szkolnym dobiegły dziś do końca. Wczoraj komisja sama poczyniła poprawki, które zapowiedział komisarz, chcąc zapobiedz dłuższéj dyskusji i umożliwić sankcjonowanie ustawy. Skutkiem tego dwukrotnie stawiano wniosek, ażeby całą ustawę przyjąć en bloc, lecz izba odrzuciła takowy. Powodem tego było, że wnioskodawcy wcale nie starali się uzasadnić bliżéj potrzeby przyjęcia en bloc.

Długą dyskusję wynagrodziła jedna tylko ważna poprawka Gołuchowskiego do §. 21, ażeby liczbę okręgów szkolnych powiększyć z 20 na 37. Motywowanie było krótkie lecz stanowcze. Nadzór jest zły, bo jeden inspektor nie jest w stanie zwiedzić 300 kilkadziesiąt szkół nawet w ciągu roku. Na jeden okrąg szkolny nie powinno iść więcéj jak dwa powiaty.

Sprawozdawca Tarnowski bronił wniosku komisji w ten sposób, że trudno będzie znaleźć tylu uzdolnionych ludzi na inspektorów i że komisja nie chciała pozbawiać gimnazjów zdolniejszych nauczycieli tworzeniem licznych posad inspektorskich, nie zaprzeczał zaś faktycznéj potrzebie większéj liczby okręgów szkolnych. — Izba przyjęła wniosek namiestnika.

Tylko ta jedna poprawka była ważną i korzystną i tylko ta jedna utrzymała się.

Zresztą kilku popów ruskich współzawodniczyło z posłem Pohoreckim szambelanem papiezkim, w stawianiu prawie do każdego paragrafu najniedorzeczniejszych poprawek, z których naturalnie żadna nie utrzymała się.

Poprawki popów były obliczone na zabranie czasu, poseł Pohorecki zaś bronił ciągle religji katolickiéj gwałconéj jakoby przez tę ustawę. I tak domagał się, żeby naczelnikiem rad szkolnych miejscowych był koniecznie ksiądz, nie zaś wybrany przewodniczący. Ponieważ w radach okręgowych ma przewodniczyć starosta, kładł więc klauzulę na wypadek, gdyby tenże był niekatolikiem a co gorsza nawet niechrześćjaninem ażeby nie mógł w takich razach przewodniczyć radzie szkolnéj.

Było i więcéj tego rodzaju komicznych poprawek, które śmieszyły izbę, a na które sprawozdawca odpowiadając, odsyłał wnioskodawcę do ustaw zasadniczych państwa i do ustawy państwowéj szkolnéj.

Cała ustawa po trzygodzinnéj dyskusji przyjętą była w drugiém czytaniu.

Lwów 22 listopada.

Komisja adresowa przedłożyła dzisiaj sejmowi drukowany projekt adresu. Przyznać należy, iż zawiodła oczekiwanie koła poselskiego, gdyż chociaż zaręczała, że uwzględniła poprawki wniesione i poparte przez to koło, wprowadziła co do myśli bardzo mało tych poprawek w zaprojektowany przez niego ostatecznie adres, który co do stylu pozostał jak dawniéj źle zredagowany. Zawód pod tym względem jest tém przykrzejszy, że już podczas uchwalania adresu w izbie, niebezpiecznem jest wnoszenie poprawek; albowiem w razie ich odrzucenia bardzo prawdopodobnego, osłabia się jeszcze bardziéj myśl wyrażona w ustępie adresu, do którego odnosiła się poprawka. Może większość posłów niezadowolniona z niedobrego poprawienia adresu przez komisję adresową, porozumie się względem sposobu zaradzenia złemu; może naprzykład skłoni komisję, aby umówione poprawki po zapowiedzeniu ich przy ogólnéj rozprawie nad adresem, przyjęła za swoje, wniosła je przed szczegółowemi rozprawami nad adresem, który już wówczas mógłby być wraz z temi przez nią wniesionemi poprawkami przyjętym *en bloc*.

Rozdany dzisiaj posłom projekt adresu brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu!

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiém Księstwem Krakowskiém składa u stóp tronu WCKAMości wyraz uszanowania i wierności, a ufny w Twoją najmiłościwszy Panie tylekroć okazaną dla kraju monarszą łaskawość, oczekuje od Ciebie opieki i pomocy.

Przed czterema laty wypowiedział sejm w uchwalonym dnia 24 września 1868 wniosku, co uważa za podstawę i warunek rozwoju i pomyślności kraju, i powtarzał to dotąd za każdém zebraniem się, oczekując napróżno ziszczenia swych życzeń.

Słowa Twoje Najjaśniejszy Panie! wypowiedziane przy otwarciu rady państwa w mowie tronowéj dnia 28 grudnia roku zeszłego, ożywiły w nas nadzieję, że życzenia nasze spełnione nareszcie zostaną. WCKAMość raczyłeś bowiem wymienić tę sprawę pomiędzy pierwszorzędnemi potrzebami państwa, a warunki, jakie Najjaśniejszy Panie! wskazałeś: jedność i potęga monarchji, mają w nas zawsze gotowych i głęboko przekonanych obrońców.

Z tém większém ubolewaniem widzimy, że pomimo nieprzerwanych starań naszych, sprawa tak ważna dla kraju naszego jak i dla całego państwa, napotyka na uprzedzenia i trudności, które stanąć mogą na przeszkodzie wspaniałomyślnym WCKAMości zamiarom i zaspokojeniu potrzeb naszych.

Tymczasem coraz większ.mi stają się szkody, jakich kraj nasz doznaje z powodu, że ciasne granice samorządu jego nie dozwalają wprowadzenia ustaw i urządzeń, stosunkom, obyczajom i potrzebom tego kraju odpowiednich, a ciągła tymczasowość, sprzeczność w tłumaczeniu ustaw niejasnych i spory o kompetencję tamują działania prawodawcze i czynności władz administracyjnych.

Zapowiadane wnioski o bezpośrednich do rady państwa wyborach wywołały w kraju naszym różnorodne domysły i obawy. Sejm nasz ma prawo wybierania posłów do rady państwa, przez Ciebie Najjaśniejszy Panie! statutem krajowym poręczone. Naruszyć to prawo lub odjąć je sejmowi, bez jego zezwolenia, byłoby to zachwiać wiarę w prawa konstytucyjne i podkopać podstawy opartego na tych prawach porządku.

Przekonani głęboko o Twojéj sprawiedliwości i łasce monarszéj, poruczamy Tobie Najmiłościwszy Panie! prawa i życzenia nasze i prosimy Boga, aby Waszą CKAMość strzegł i ochraniał.

Ponieważ ani jutro ani w niedzielę nie będzie posiedzenia sejmowego, przeto rozprawy nad adresem rozpoczną się dopiero na poniedziałkowém posiedzeniu i zapewne w tymże dniu się skończą.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1go paźdz. do 1go listopada 1872 roku.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy uchwalił wnieść do wys. sejmu sprawozdanie wraz z projektem do ustawy o omyceniu przewozu na Dniestrze w Zazulińcach na rzecz obszaru dworskiego.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do wys. sejmu sprawozdanie wraz z projektem do ustawy o omyceniu drogi pow. wielicko-dobczyckiéj.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty:

a) pp. Zakrzewskiego i Jasińskiego na dostawę kamienia potrzebnego po konserwacji drogi krajowéj brzesko-sądeckiéj w r. 1873 za opuszczeniem 15% od cen kosztorysowych;

b) ofertę Lejba Jahra, Mendla Krisa i Chaima Parnasa na dzierżawę stacji mytniczéj w Zagrobeli i ofertę Abrahama Nemrowera na dzierżawę stacji mytniczéj w Smykowcach;

c) ofertę Mojżesza Szifera na myto w Przemyślu i Samuela Bleicha na myto w Olszanach;

d) ofertę p. Aleksandra Bobrzyńskiego na dzierżawę myta w Nozdrzcu.

Wydział krajowy odmówił prośbie Moszka Braxmajera, dzierżawcy promu w Kasperowcach, o defalkę czynszu dzierżawnego i wzbronienie przejazdu brodem.

Wydział krajowy nie uwzględnił prośby p. Antoniego Szpilhaczka, dzierżawcy myta w Pomianowéj i Gnojniku, o opuszczenie czynszu dzierżawnego.

Wydział krajowy nie uwzględnił następnych rekursów:

1) naczelnika gminy w Szczucinie przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Dąbrowie, skazującemu rekurenta na grzywnę 10 zł. w. a. za zaniedbywanie naprawy dróg;

2) gminy Dębowice przeciw uchwale wydziału powiatowego w Jaśle, skazującéj rzeczoną gminę na ponoszenie kosztów podróży dla konduktora wydziału powiat. i sporządzenia kosztorysu drogi gminnéj, mającéj się restaurować na koszt gminy;

3) Jachila Ganza przeciw uchwale wydziału pow. w Podhajcach, nieuwalniającéj rekurenta od prestacyj drogowych;

4) naczelnika gminy Matkowice przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Sanoku, którém tenże na grzywny w kwocie 5 i 10 zła. skazany został za zaniedbywanie obowiązku około dróg gminnych;

5) gminy Ostrowa barańskiego przeciw uchwale wydziału pow. w Kolbuszowej, w sprawie zarządzonéj naprawy drogi gminnéj z Jagodnika do Krasiczyna i Baranowa;

6) właścicielki części dóbr Wierzbian przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Jaworowie, polecającemu dostarczenie materjału drewnianego do naprawy drogi znajdującéj się w obrębie rzeczonéj części;

7) gminy Wołcniowa przeciw rozporządzeniu wydziału powiatowego w Żydaczowie, zezwalającemu gminie Kijowca na branie szutru potrzebnego do naprawy dróg gminnych z szutrowiska rzeki Stryja;

8) zwierzchności gminy w Biezdziedzy przeciw rozporządzeniu wydziału pow. w Jaśle, przeprowadzającemu naprawę drogi gminnéj ku Sowinie prowadzącéj pod rygorem egzekucji;

9) rady gminnéj miasteczka Waręża przeciw uchwale wydziału pow. w Sokalu, polecającéj naprawę drogi gminnéj do Uśmierza prowadzącéj;

10) zastępcy naczelnika gminy w Zabierzowie przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Krakowie, uznającemu go winnym zaniedbania oczyszczenia z błota drogi powiatowéj wrocławskiéj wzdłuż zabudowań. Karę nałożoną w kwocie 5 zła. zmniejszono na 2 zła.;

11) naczelnika gminy w Zastawie przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Krakowie, skazującemu rekurenta na karę 5 zła. za samowolne zajęcie gruntu dworskiego dla rozszerzenia drogi;

12) byłéj reprezentacji gminy miasta Gródka, przeciw uchwale wydziału pow. w Gródku, zasądzającéj ją do ponoszenia kosztów komisyjnych wynikłych w skutek lustracji i likwidacji kasy miejskiéj, prowadzonéj przez wydział pow. Zarazem zawezwano wydział pow. do orzeczenia o odpowiedzialności członków byłéj reprezentacji gminy za szkody gminie wyrządzone;

13) Dawida Reichmanna przeciw decyzji wydziału powiatowego w Sanoku, nakazującéj rekurentowi usunięcie budynku drewnianego, ze względów budowniczo-policyjnych;

14) p. Karola Białkowskiego i Reginy Krajewskiéj przeciw decyzji wydz. pow. w Jaśle, w sprawie usunięcia kraty żelaznéj w kanale;

15) zwierzchności gminy przysiółka Moczydło przeciw orzeczeniu wydz. pow. w Chrzanowie, w sprawie uregulowania użytkowania lasu przyznanego temuż przysiółkowi wspólnie z gminą Libiąż mały za zniesione służebnictwa;

16) Jakóba Mikuły z Gdowa przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Wieliczce, zatwierdzającemu decyzję zwierzchności gminnéj, którą nakazano rekurentowi wybudowanie kanału pod domem;

17) p. Tymoteusza Czyżewskiego przeciw orzeczeniu wydziału pow. w Sanoku, polecającemu temuż rozebranie tylnéj części realności ze względów policyjnych;

18) Eljasza Bortnikera przeciw decyzji wydziału pow. w Rohatynie, w sprawie budowy stodoły;

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 22 listopada.

L. Sprawa między Lonyayem a Csernatonym zajmuje jeszcze żywo umysły. Lonyay w namiętnéj swéj przemowie w parlamencie dotknął przeszłości Csernatonego, która nie jest bez plam. Podobno Csernatony w młodości swéj był raz poszlakowany o fałszerstwo. Słowa Lonyaya podnieciły więc wszystkie tajone niechęci przeciw Csernatonemu, a prasa deakistowska wywleka wszystkie brudy dawno zapomniane na Csernatonego Dzisiaj dziennik peszteński a za nim tutejsze przedrukowały dawny jakiś wyrok sądu emigracyjnego węgierskiego w Paryżu z r. 1850, którym Csernatony wykluczonym zostaje z koła emigracji jako fałszerz, złodziej i szpieg austrjacki. — Wszystko to jednak nie zrehabilituje w opinji publicznéj Lonyaya. Być może, że Csernatony jest charakterem nieczystym: ale czyż to osłabia fakta przywiedzione przeciwko Lonyayowi. — Czują to dziś wszyscy, że zarzuty podniesione przez Csernatonego przeciw ministrowi nie tracą na sile przez wykrycie brudnéj przeszłości oskarżyciela; wszyscy téż przekonani są, że ministerstwo Lonyaya liczy ostatnie godziny.

Pojedynek ten parlamentarny między Csernatonym a Lonyayem możnaby porównać z okropnym wypadkiem, który onegdaj zdarzył się we Lwowie. Napastnik zranił śmiertelnie ofiarę swą, ale sam otrzymał od napadniętego również śmiertelną ranę. Jeden i drugi skończą zapewne swe karjery polityczne.

Wczoraj miała się odbyć konferencja ministrów pod przewodnictwem cesarza w sprawie reformy wyborczéj. Konferencja nie odbyła się. Jako przyczynę przewłoki podają wielką liczbę audiencyi udzielonych przez cesarza. Dotychczas jednak zawsze audjencje ustępować musiały przed konferencjami; dziwi to więc nie mało a nawet niepokoi centralistów, że tym razem konferencja a do tego t a k a w a ż n a ustąpić musiała pierwszeństwa p r y w a t n y m s p r a w o m audjencjonalnym.

Francja.

Paryż 17 listopada.

(N. N.) Wszyscy zajmują się dotąd mesażem pana Thiersa i odpowiedzią, jaką zgromadzenie ma zredagować w skutek propozycji p. de Kerdrel. Czy owa odpowiedź przybierze formy dawniejszych adresów za cesarstwa, nad któremi pracowano całe miesiące, czy téż propozycja p. de Kerdrel będzie cofniętą po daném wyjaśnieniu na interpelację jen. Changarnier? Oto jest temat rozmaicie traktowany przez przeciwne sobie partje. Ruch w Wersalu panuje coraz większy, zebrania rozmaitych frakcji następują jedne po drugich, gdyż tak republikanie jak i monarchiści dokładają wszelkich starań dla zwycięztwa swych idei.

Na jedném z zebrań p. Batbie miał powiedzieć: *l'affaire est trop grave pour ne pas s'aranger.* Dziś słowa te powtarzane są przez wszystkich, gdyż przez nie tłomaczy się obecne położenie. Tak prawica jako téż i centrum prawicy poświęcą swoje przekonania, żeby interesów republiki nie oddać w ręce prawdziwych republikanów, a zasłonią się patrjotyzmem i interesem Francji. Zdaje się więc, że jeśli monarchiczna większość zadowolni się odpowiedzią rządową na interpelację jenerała Changarnier, propozycja p. de Kerdrel będzie cofniętą.

Członkowie prawicy i z innéj jeszcze uwagi nie chcieliby wystosowywać adresu do p. Thiersa, którego uważają za swego delegowanego, a adresem, musieliby uznać jego władzę; z tych więc przyczyn propozycja p. de Kerdrel coraz więcéj znajduje niechętnych i przygotowuje dość burzliwe posiedzenie.

Angielskie dzienniki przynoszą już ocenienie mowy p. Thiersa, z których widzimy że ta mowa zrobiła jak najlepsze wrażenie w Anglji. *Times* dowodzi, że p. Thiers jest dziś ni zbędnym dla interesów Francji i dla stosunków zewnętrznych z obcemi państwami.

Na ostatniém zebraniu zgromadzenia, członkowie ciała dyplomatycznego rozmawiali o artykule zamieszczonym w wyszłym wczoraj numerze *Revue des Deux Mondes*, traktującym zjazd cesarzów w Berlinie. Artykuł ten pióra p. Saint-René Taillandier miał być napisanym z danych wskazówek przez p. Beusta.

Hrabia Arnim ambasador niemiecki miał dziś długą naradę z ministrem spraw zagranicznych w przedmiocie paszportów.

Pan Paris niedawno wybrany na deputowanego w departamencie Calvados wpisał się na członka lewego centrum.

Rada stanu, przed którą odbywał się w tym tygodniu proces jenerała de Bellemare, potwierdziła decyzję komisji rewizji stopni wojskowych, która odjęła mu stopień jenerała dywizji, a przyznała tylko jenerała brygady.

Wiadomo że jenerał Chanzy złożył godność prezesa lewego centrum, dziś zdaje się już rzeczą pewną, że wybór téj frakcji zgromadzenia padnie na p. Ricard.

Dość zabawnie kończy się sprawa ks. Napoleona, który będąc aresztowanym i odwiezionym do granicy szwajcarskiéj, dziś żąda wynagrodzenia pieniężnego w kwocie 20,000 franków. Akt somacyjny dziś został wręczonym prefektowi policji p. Leonowi Renault. Jeśli to nie okaże się kaczką dziennikarską, to trzeba przyznać, że familja Bonapartych na wszystko jest gotową.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Soposzyna, w starostwie żółkiewskiém położona, postanowiła założyć w Soposzynie szkołę ludową.

Do dotacji gminnéj zobowiązał się p. Paweł Lanc. w celu ulżenia gminie w ponoszeniu wydatków szkolnych, imieniem właścicielki obszaru dworskiego, deklaracją z d. 8 maja 1872 r., wypłacać rocznie w gotówce potrzebną kwotę na zakupienie dwu sągów drzewa miękkiego, nadto wydawać nauczycielowi 2 korce zboża twardego i odstąpił na polepszenie dotacji nauczyciela trzy kawałki pola ornego, zapisanego pod l. kat. 1163, 1281 i 4627 razem około 2 morgi. Prawo prezentowania nauczyciela zastrzegła gmina wspólnie z p. Pawłem Lanc i jego sukcesorami, tudzież wspólnie z każdoczesnym gr. kat. miejscowym duszpasterzem.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Koncert wiolonczelisty p. Feri Kletzer odbył się wczoraj w sali hotelu saskiego. Publiczność każda żąda bardzo wiele od wiolonczeli, a to z powodu, że instrument ten wymaga koniecznie artystycznéj gry, gdyż w przeciwnym razie staje się niedołężnym i monotonnym. A jakkolwiek utrzymują, że wiolonczela przemawia ze wszystkich instrumentów najwięcéj do serca, mimo to potrzeba do należytego ocenienia jéj więcéj może muzykalnego ucha, jak kiedykolwiek. Ztąd pochodzi, że wiolonczeliści nawet uzdolnieni, mniéj wywołują wrażenia na koncertach, niżby się spodziewać należało.

Wczorajszy jednak koncert stanowił pod tym względem wyjątek, co przypisać należy niepospolitym zaletom gry koncertanta. P. F. Kletzer grał przeważnie utwory klasyków starych, wymagające niezmiernéj subtelności w cieniowaniu jasnego pojęcia i głębokiego uczucia; z tych wszystkich warunków wywiązał się koncertant znamienicie; p. K. który należy niezaprzeczenie do pierwszorzędnych wiolonczelistów, celuje przedewszystkiem siłą i okrągłością tonu, i zadziwiającém pianissimem — technika u niego jest szalona; mimo to jednak nie uważa on jéj za cel, ale za środek, wykonanie odznacza się wykwintnym gustem i głęboką muzykalnością.

Z utworów odegranych przez niego na wczorajszym koncercie, trudno by b ło wybierać— wszystkie odznaczały się doskonałym doborem; jednak melodja Pergolesego i koncert Gottermana, najwięcéj zrobiły wrażenia. Orkiestra pułku ks. pruskiego wywiązała się jak zwykle, doskonale z zadania w trudnym akompanjamencie. *F. B.*

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pożary. — W pow. samborskim zgorzały: dnia 29 września w Glinnéj w skutek podpalenia, stodoła włościańska ze zbożem wartości 1716 zła.; dnia 10 października w Powodzowie z niewiadoméj przyczyny, trzy zagrody włościańskie wartości 1500 zła.; dnia 12 października w Łanowicach w skutek podpalenia, trzy zagrody włościańskie wartości 1200 zła.; dnia 15 października w Szadem w skutek podpalenia, karczma wartości 1054 zła.; w Kalinowie z niewiadoméj przyczyny, jedna stodoła ze zbożem wartości 1200 zła.; dnia 23 października w Horodyszczu w skutek nieostrożności, trzy zagrody włościańskie wartości 1844 zła.; dnia 25 października w Wojutyczach z niewiadoméj przyczyny, dwie zagrody włościańskie wartości 900 zła.; dnia 27 października w Kalinowie z niewiadoméj przyczyny, trzy zagrody włościańskie wartości 1425 zła.; dnia 19 października w Błażowie z niewiadoméj przyczyny, stodoła ze zbożem wartości 250 zła.; w Niepołomicach w pow. bocheńskim dnia 5 listopada, jedna zagroda włościańska i dwie stodoły ze zbożem wartości 3955 zła.

Przekład kodeksu wojennego. — Pruski minister wojny polecił, aby sporządzono przekład nowego kodeksu wojennego, a mianowicie przekład ten ma być dla 1 korpusu w języku litewskim, dla 5 korpusu w języku polskim, dla 9 korpusu w języku duńskim, a dla korpusu 15 w języku francuskim przez „sumiennych i pewnych tłumaczów“.

Dalekomierz dla strzelców. — *Russkij Inwalid* donosi, że podczas zebrania się tegorocznego wojsk w obozie pod Grodnem, były oficer armji a obecnie urzędnik p. G r j u n o w przedstawił wynaleziony przez niego dalekomierz dla strzelców. Narzędzie to ma się odznaczać taniością, łatwością użytkowania, a po wypróbowaniu go w obecności dowodzącego wojskami okazało się pod każdym względem praktycznem i odpowiedniém celowi.

W Żytomierzu w domu przytułku dla sierot, wprowadzono w tym roku naukę rzemiosł, a mianowicie: introligatorstwa i szycia. Fundusz na pierwotne wydatki tego przedsięwzięcia w ilości 1510 rubli, zebrano z widowiska i balu danego w celu dobroczynnym.

Z Rygi donoszą o tak silnych mrozach, że żegluga na Dźwinie ustała.

Odessa liczy obecnie około 200,000 mieszkańców; ludność tę składają różne narodowości, których stosunku przez wzgląd na samą ruchliwość mieszkańców oznaczyć niepodobna; w okrągłych cyfrach korespondent *Nordische Presse* podaje ten stosunek jak następuje: Moskali 80,000, Żydów 60—70,000, Polaków 15—20,000, Greków 10—15,000, Francuzów i Włochów 8,000, Niemców i Anglików 6,000, Tatarów, Czarnogórców, Mołdawian, Cyganów, Bulgarów i t. d. 2—3,000.

Zakładów trudniących się rozsprzedażą lub

---

której go przywieziono z zamku.

Podczas gdy przygotowania do odjazdu robiono, hrabia wyszedł przed karczmę, i usiadł na przyzbie, podparłszy głowę na ręce. W téj pozycji czekał z widoczną niecierpliwością, aż konie założono. Kiedy kareta zajechała, kazał jechać do zamku co koń wyskoczy.

Nikogo przy jego odjeździe nie było przed karczmą. — Nikt nie miał śmiałości iść za nim i odgrywać roli spektatora. Henryk, skoro już wszystko było do odjazdu ojca gotowe, wyszedł drugą stroną niespostrzeżony, i udał się w kierunku poczty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z PARYŻA.

V.

(Ciąg dalszy.)

Niemniéj zacięta walka odbywała się na placu Bastylji i na placu Chateau d'Eau, kolumna Bastylji poszarpana kulami, a piedestał z narożnikami, zgruchotany i spalony (obecnie w naprawie). — Wszystkie domy obszernego tego placu noszą na sobie ślady téj zażartéj walki, kilka domów było spalonych, kilka kule działowe rozwaliły, w piwnicy-to jednego z tych domów, znaleziono późniéj całą rodzinę uduszoną. Na całéj długości bulwarów Bastylji wszystkie domy poszarpane kulami, szyldy podziurawione, drzewa pokaleczone — słowem gdzie okiem rzucić — to wszystko przypomina do dziś dnia tę niesłychaną zaciętość walczących.

Olbrzymia kasarnia księcia Eugeniusza na placu Chateau d'Eau, jak niemniéj naprzeciw niéj stojący kolosalny budynek „Połączonych Magazynów“ mało co mniejszy od rynku krakowskiego, tak są podziurawione kulami, iż wyglądają jak jakieś olbrzymie tarcze celowe, na których całe pułki próbowały swéj zręczności.— Podziurawienia te od kul dziś są już po części zatarte, ale białe i nieregularne od wapna ślady na czarném tle ciosów, znać będzie jeszcze długo; dziwnym wypadkiem najwięcéj kul odbiło się od frontonu na którym dawniéj rozpościerał się orzeł cesarski. — W obu tych gmachach składających się z kilkuset okien nie pozostała ani jedna szyba cała... już to można twierdzić iż na wypadkach komuny jedni szklarze, co porobili wyborne interesa; po uspokojeniu Paryża zapasy szyb tak się wyczerpały, iż szkło doszło do bajecznych cen, a nawet przez jakiś czas musiano papierami zaklejać okna.

I na tym placu, jak na placu Bastylji, wiele domów było spalonych i rozwalonych — jeden z mieszkańców téj dzielnicy opowiadał mnie, iż w ostatnich chwilach walki — wszyscy byli przekonani iż nikt z tych miejsc nie ujdzie już z życiem — kłęby dymów zasłaniały bowiem cały horyzont; sądzili więc iż podług zapowiedzi dokoła nich cały Paryż w płomieniach, a przytem morderczy ustawiczny ogień ze wszystkich przyległych ulic tworzył jakby śmiertelny łańcuch ostatecznéj zagłady. Na placu tym z obu stron zażartość walki była niesłychana, z obu stron dokonywano cudów waleczności — wojska wersalskie dopiero wtedy zdobyć mogły jednę z głównych barykad tego placu — skoro ostatni zginął jéj obrońca — ranni, krwią własną obryzgani, nie ustępowali od strzelnic, kobiety donosiły ładunki — dzieci strzelały z poza stosów trupów — z ciał ludzkich tworzono wały... rów przed barykadą do pół był krwią zalany.

Równie zacięcie bronili się komuniści i w innéj dzielnicy Paryża około ogrodu Luxemburgskiego, Odeonu i Bulwarów św. Michała. Pałac Luxemburgski zajęli już byli Wersalczycy — natrafili jednak na tak strategicznie ustawione barykady, iż przez długi czas naprzód posuwać się nie mogli. Z trzech stron ogień krzyżowy komunarów, od strony Bulwarów św. Michała, od Panteonu i jeszcze jednéj małéj uliczki trwał przez dzień cały — na dwóch barykadach były mitrailezy na jednéj 7-funtowe działa, — od strzałów z tych dział zniszczoném zostało jedno skrzydło pałacu Luxemburskiego (obecnie naprawione). Jak kule szły gęsto, to można mieć wyobrażenie ze statuy tańczącego Fauna naturalnéj wielkości w ogrodzie Luxemburskim — bronzowa ta statua przedziurawioną jest bowiem dwudziestu kulami... dziwny musiał być to widok tego tańczącego półbożka! wśród błysku strzałów, wśród dymu i płomieni usta wykrzywione lubieżnym i pijanym uśmiechem — ręce podniesione radośnie, a do szalonego tańca muzyką mu były świst kul i jęki konających!...

Dziwna ironja kontrastów!...

Od pocisków wojsk wersalskich ucierpiał niezmiernie fronton Panteonu, któren już i tak nadwerężyły bomby pruskie.— Barykady te zdobyły wojska regularne, przechodząc po dachach domów i biorąc je z tyłu — naturalnie, iż wszystkich komunarów rozstrzelano bezzwłocznie, pośród nich rozstrzelanym został również wtedy i Raul Rigault jeden z członków komuny, którego niepoznano. Trupa jego z roztrzaskaną głową zaciągnięto przed kawiarnię narożnego domu bulwarów św. Michała, i tam leżał dwa dni — jakaś litościwa ręka zarzuciła mu była na twarz chustkę... Na całéj długości bulwarów św. Michała masakr komunarów odbywał się na wielką skalę, to téż krew po pochyłych asfaltowych chodnikach płynęła strugami. W każdéj ulicy wchodzącéj do bulwarów była barykada — zdobywać ją było trzeba każdą — wojska komuny zajmowały nawet domy, i w nich broniły się jeszcze — trzeba było zdobywać i domy. Jedną barykadę z niesłychaną odwagą zdobył sam jeden młody porucznik wojsk wersalskich, podsunął się pod róg domu z rewolwerami w ręku, dwoma skokami stanął na barykadzie — zabił trzech ludzi i wyszedł zwycięzko nie otrzymawszy najmniejszéj rany. Już to podobnych dowodów odwagi i poświęcenia nasłuchać się można z tych czasów bardzo dużo... czemu nie pierwéj? przychodzi zawsze na myśl. Z tego widać iż wojsko francuzkie, aby pokazało całą swą dzielność i waleczność, musi być przedewszystkiem zdolnie i energicznie prowadzone. Żołnierz francuzki jest bezzaprzeczenia pierwszym żołnierzem w świecie, póki słucha i wierzy swym dowódzcom... wtedy zwycięża, a z wycięztwami rośnie jego wytrwałość i dzielność. Żołnierz francuzki skłonnym jest do krytyki — utarty aforyzm, iż w tornistrze swoim nosi buławę marszałkowską, spokoju mu nie daje i robi go zarozumiałym — przegraną przypisuje niedołęztwu wodzów, a straciwszy wiarę w dowódzców, traci spójnię i posłuszeństwo, traci ducha, i wtedy nic już z niego zrobić nie można.

Jaka zaciętość panowała pośród obu stron walczących, to dowodzi wysadzenie przez jednego z komunarów składów amunicji na placu poza ogrodem luxemburskim. Składy te były zrobione w podziemiach, a dokoła nich w pewnéj odległości stały drewniane baraki dla rannych; kiedy wersalczycy zajęli już byli pałac luksemburski — jeden z dozorców tych składów zeszedł do podziemia i podłożył ogień... Wybuch był przerażający — pomimo huku strzałów, prawie po wszystkich ulicach Paryża explozja ta wydała się, jakby część miasta wyleciała w powietrze — dym unosił się długo jak gęsta mgła i zaciemnił widnokrąg — kilka domów na pobliższych ulicach zapadło się lub zrysowało, wszystkie szyby popękały w całéj dzielnicy, ale z baraków nie pozostały ślady; część wyleciała w powietrze a reszta spłonęła — 170 rannych zginęło wtedy. Jaki musiał to być silny wybuch i gwałtowny pożar, to widzieć do dziś dnia można, po nadwerężonych granitach od balustrad ogrodu — granity te popękane, przepalone, a grube balustrady żelazne powyginane miejscami w obręcze.

Mówiąc o wybuchu składów amunicji, przypomnieć należy również straszną a nawet straszniejszą jeszcze explozję kartuszerji Rapa na placu Marsowym, tym więcéj, iż wypadek ten o mało nie przypłacił życiem hr. Władysław Zomojski— posądzony o porozumienie i współdziałanie z rządem wersalskim. Wybuch ten nastąpił jeszcze za świetniejszych dni komuny, składy te, w których znajdowała się kolosalna ilość amunicji i ładunków, wyleciały w powietrze przed południem, kiedy zwykły ruch miejski był najwięcéj ożywionym, ofiarami więc nieszczęśliwego wypadku stali się po większéj części ludzie pracy, kobiety i dzieci. Kilkaset ludzi zostało rannych i zabitych, a to z powodu, iż wyrzucone ładunki w powietrze rozlatywały się dokoła na wielkiéj przestrzeni i jeszcze explodowały i roznosiły zniszczenie — w skutek tego rzeczy miały być niezwykłe i przerażające.

Hr. Władysław Zamojski, na którego zaciekłe i najskrajniejsze demagogiczne dzienniki komuny starały się zwalić całą winę tego wypadku, zawdzięcza ocalenie swoje tylko swéj zimnéj krwi i zabiegom przyjaciół. Przy opowiadaniu szczegółów tego zdarzenia przekonałem się dopiero, w jakich to rękach naówczas była władza i sprawiedliwość, od czyjéj łaski, od czyjéj prawie fantazji zależało życie i mienie mieszkańców Paryża. Ostateczności się stykają, despotyzm caratu lub despotyzm ulicy, komukolwiek bez odpowiedzialności, bez żadnych ograniczeń władza dostanie się w ręce, to upity tą władzą, przedewszystkiem z sprawiedliwości robi narzędzie, łamie ramiona jéj wagi, i za prawo stawia wolę, swoje dzikie instynkta... szaleństwa swoje... Obok czynności i wyroków sądów komuny z tych czasów, godnie stanąć tylko mogą wyroki i sądy Moskwy z czasów naszego ostatniego powstania. Carat i ulica, jedno i drugie jeżeli czego przedewszystkiem znieść nie mogą, to — sprawiedliwości.

Ze wszystkich walk w murach Paryża najstraszniejszą i najzacietszą była jednak na cmętarzu *Pere la Chese;* mało może w dziejach znajdziemy epizodów równie krwawych, równie dzikich, równie odrażających!.. Niedobitki komuny schroniły się w mury cmętarza... pomiędzy krzyże i groby... było ich jeszcze kilka tysięcy... Otoczeni ze wszech stron przez wojska wersalskie, walczyli z wściekłością ludzką a z zaciętością dzikich zwierząt. Z nagrobków i krzyżów porobili zasieki i wały... bronili się do ostatniego ładunku, a widząc, jaki ich los czeka, nie chcąc dostać się w ręce zwycięzców, mordowali się nawzajem... mordowali się o ostatni strzał, o ostatni ładunek... I z téj rzezi nie wyszedł ani jeden...

Stosy trupów leżały między pogruchotan mi ciosami, z marmurowyzh posągów aniołów smutku i boleści, powalonych o ziemię, krew ściekała... a po nadto krzyże bez ramion sterczały wśród poszarpanych ciał ludzkich!

Genjusz Grottgera, dając mu obrazy do jego „Wojny“ przewidział te dzieje!..

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wypożyczaniem książek, jest w tym roku w Petersburgu 105, a mianowicie: księgarń 36 (z tych 3 są własnością cudzoziemców), kramów księgarskich 36, składów nut muzycznych 12, czytelń 21; w Moskwie jest tego rodzaju zakładów 111, a mianowicie: księgarń 21 (w liczbie téj jedna utrzymywana przez cudzoziemca), kramów księgarskich 66, składów nut muzycznych 7, czytelń 17.

Anna Campbell umarła dnia 18 września w 130 roku życia w Keynon na wyspie kanadyjskiéj. Urodziła się w r. 1742 na szkockiéj wyspie Skye, służyła 50 lat u kapitana Murray; w 83 roku swego życia udała się na Kanadę i żyła jeszcze 43 lat. Nie chorowała nigdy i była zawsze czynną, aż na dwa dni przed śmiercią. Przeszłego lata doiła jeszcze codzień dwie krowy. Na 24 godzin przed śmiercią utraciła mowę i umarła potem spokojnie bez żadnych cierpień.

Wieczny atrament. — Zarząd stempla we Francji zakupił sekret wyrabiania atramentu wiecznego, który się opiera działaniu wszystkich znanych odczynników chemicznych. Dzięki temu wynalazkowi, zarząd może położy koniec licznym podstępom, które popełniano z wielkim uszczerbkiem skarbu. Polegają one na przywracaniu pierwotnéj białości papierowi stemplowemu już użytemu. Obliczają na 600,000 franków straty ponoszone co rok przez skarb przez podobne oczyszczanie stemplów w samym tylko departamencie Sekwany.

Użycie takiego atramentu wiecznego ma być nakazane wszystkim urzędnikom politycznym spisującym akta prawne. Atrament ten będzie sprzedawany ze stemplami we wszystkich handlach, a używanie go będzie nakazane rozporządzeniem zarządu.

W 42 latach 579 ministrów! — Jeden z dzienników francuskich obliczył, że od roku 1830 do 1872 Francja miała 579 ministrów. Licząc 8 ministrów na jeden gabinet, wypadnie liczba 72 następujących po sobie gabinetów. Każdy z nich rządził średnio przez 7 miesięcy.

W Turcji wielcy wezyrowie zmieniają się co trzy tygodnie, a niejeden zwyczajny minister nie odczyta jeszcze nominacji, kiedy mu już przynoszą dymisję.

Pożar Bostonu.—Rok już przeszło minął, jak Chicago, jedno z najnowszych miast Stanów Zjednoczonych stało się pastwą strasznego pożaru, a świeżo tego samego doznało losu i jedno z najdawniejszych miast téj Republiki. Mówimy tu o wielkim pożarze, który, jak o tem telegramy z Ameryki doniosły, spustoszył w tych dniach miasto Bostonn. Ogień wybuchnął 9 listopada w sobotę około godz. 7½ wieczorem, w domu narożnym dzielnicy, składającéj się prawie z domów granitowych. Wiatr z początku nieznaczny wzmógł się wkrótce i sprzyjał szerzeniu się płomieni, które obchwytując najprzód dachy drewniane, któremi najczęściéj kryte są budynki Bostonu, dostawały się następnie do wnętrza domu, znajdując tu dla się obfitą pastwę w składach towarów. Dnia następnego to jest w niedzielę, około godziny 4 rano, 22 dzielnic miasta zamienionych już było w kupę popiołu i gruzów, na przestrzeni jakich 60 akrów ziemi. Straż ogniowa Bostonu z powodu powypadania koni na zarazę, nie była w stanie nieść skutecznego ratunku. Nie zdołano też dla tych samych przyczyn uratować towarów. Wysłano natychmiast po pomoc do Worcester, Providence, Nowego-Jorku, Tall River, Lowell, Lynu i innych miast i otrzymano takową niezwłocznie. Ale straż ogniowa nie mogła wiele poradzić, a w pierwszych chwilach panował taki strach paniczny i zamęt, że telegramy donosiły z początku bardzo niedokładne szczegóły. Ponieważ policja nie mogła utrzymać porządku, wezwaną została pomoc konsystujących w Bostonie wojsk Stanów Zjednoczonych. Podczas powszechnego zamieszania nieobeszło się bez rabunków: przytrzymano 1,205 złodziei, w téj liczbie nie mało kobiet. Dnia 10 listopada (niedziela) o godz. 6 rano, płomienie szerzyły się jeszcze w kierunku północnym. O godz. 7 część budynków przy jednéj z przyległych ulic wysadzono w powietrze, i tem położono tamę pożarowi. W kwadrans po godzinie 1 stłumiono go już zupełnie. Ogół strat depesze podają na 200,000,000 dolarów. Według otrzymanego przez Times telegramu z Bostonu, pożar miał pochłonąć 930 domów handlowych, 60 domów mieszkalnych, 21 banków, 46 towarzystw ubezpieczeń, tudzież 27 redakcji. Pomoce zewsząd napływają: Chicago ofiarowało 20,000 funtów sterl. Towarzystwa angielskie miały ubezpieczenia w tém mieście: Globe na 1½ miljona dol., Royal na 1,250,000 dol.; Imperjal na 1 miljon dol., North Britisch 600,000 dol., Union 350,000 dolarów. Największe jednak straty poniosą kapitaliści miejscowi. Towarzystwa ubezpieczeń bostońskie będą mogły pokryć swe zobowiązania w stosunku 50%. Prezydent Grant i p. Boutwell minister skarbu, odłożyli swój zamierzony odjazd i myślą tylko o tém jak nieść miastu pomoc w nieszczęściach, będących strasznéj klęski następstwem; jednocześnie skarb Stanów Zjednoczonych ma przed się wziąść energiczne środki w celu dźwignięcia handlu. Obawiają się obecnie przesilenia finansowego tak w Bostonie jak i w Nowym Jorku. Liczba osób nie mających schronienia nie przechodzi 200, a to dla tego, iż domy mieszkalne w małéj tylko liczbie dotknięte zostały pożarem, który głównie sklepy i składy towarów pochłaniał. Największe straty poniesiono w wyrobach lnianych i bawełnianych; płomienie pożarły ich niezmierną ilość.

Na kongres rolniczy, mający się odbyć w Wiedniu, powołani zostali z Galicji zachodniéj pp. Karol Langie i hr. Henr. Wodzicki.

Sprostowanie. — W rubryce „Opawa" w sobotnim numerze *Kraju*, ma być w przemówieniu Kudlicha: „z wielkiém zadowoleniem stwierdzam," zamiast: „stwierdzono;" w temże przemówieniu w wierszu 16 ma być zamiast: „zastanowili"—„zastanawiali;" w tym samym łamie w wierszu 17 od dołu: „spadające," zamiast: „opadające."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 listopada pogoda; termometr od 1.6 doszedł do 8.8 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 23 stan jego był 329.34, termometru 2.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Winc. Wodziński wł. d., Erazm Kotowski wł. d., Januszowska z córką wł. d., Jakób Waniakowski ob., z Królestwa; Adolf Niedźwiedzki kup. z Sambora; Józefa Nawratt ob. z Częstochowy; Paweł Noiński adw. z Gick. Gedeon Gedroyc przedsiębiorca z Baranowa; Ferd. Merczyński kupiec z Zakliczyna; Franc. Christ kup. z Galicji; Leon Wesseli inżynier z Rossji; Cezar Traczewski wł. d. z Wołynia; Konst. Dąbrowski ob. z Kijowa; Mon. Wolfson kup. z Jas; Józef Sadowski obyw. z Poznania; Aleks. Potakowicz wł. d. z Bessarabji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Józef Sporny z żoną inż., Juljan Węgierkiewicz ob., z Warszawy; Klemens Kostheim adw. z Rzeszowa; Erazm Fibich z żoną por. z Wiednia; Józef Hanczell ob. z Bochni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zofja hr. Tarnowska wł. d., Wanda hr. Zamojska wł. d., Marja ks. Lubomirska wł. d., z Dzikowa; Józef Trzebiński wł. d. z Miławczyc: Donat Schlienger wł. d. z Mołdawji; Ludwik Jarchow kup. z Gałacu; Józef Łukowski dzierż. z Ukrainy; Edward Grzybowski z Krasiczyna; Marjan Maniewski wł. d. z Bajkowic; Józef Bal wł. d. z Tuligłów; dr. Maurycy Jekeles adw. kraj. ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 listopada.

Konkursa. Posada woźnego przy sądzie obw. w Tarnopolu. — Posada adjunkta przy sądzie pow. w Myślenicach.

Dnia 17 października r. b. umarł w Czyrnie pow. grybowskiego, djecezji przemyskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Izydor Gładyszowski, jubilat, przeżywszy lat 81, z tych w stanie duchownym 59. Do parafji tego probostwa wraz z filją w Pierance należy w 2 miejscowościach 960 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban. Prawo patronatu wykonuje cesarz. Główne uposażenie stanowią: 158 morgów 378 kw. sążni ról w owsianéj glebie, 29 morgów 1566 kw. sążni łąk wydających siano kwaśne i 42 morgi 602 kw. sążni lasu; daléj kapitał 680 zła. m. k. w 5 proc. obligacjach indemnizacyjnych, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 185 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła., dopłaca fundusz religijny rocznie 127 zła., pokrywając także i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 22 listopada.

Znów w dalszym ciągu potwierdził targ dzisiejszy wyrażone już przez nas kilkakrotnie oczekiwanie co do dalszego spadku cen.

Piękna pogoda sprzyja dowozom, które po nad ogólne dotychczasowe mniemanie są znaczne. Pomimo to brak zawsze pięknych gatunków we wszystkich niemal produktach, zarówno pszenicy, jak żyta, jęczmienia itd., co sprawia niezwykle wielkie różnice w cenach według gatunku. Wszyscy konsumenci i kupcy zachowują rezerwę zupełną i skłaniają się do kupna tylko po silnie zniżonych cenach.

Pszenica obficie ofiarowana i trudna do pozbycia. Sprzedający łatwi są do transakcji, chętnie nawet ze stratą opuszczają ze swoich żądań, aby swój towar módz umieścić. To się wszakże do istotnie wyborowych gatunków nie stosuje. W ogóle jest zniżka 25—50 centów, stosownie do jakości do zanotowania.

Żyto znowu o 10—20 c. niżéj; rosyjskie ziarno zupełnie nieuwzględniane; tylko grube, piękne polskie żyto znajduje odbyt, chociaż ciasny.

Jęczmień wobec nieznacznych dowozów w cenie utrzymany.

Zowsem bardzo drobny tylko interes, a piękne gatunki nie pojawiają się.

Nasiona olejne i ziarna strączkowe mało są w obrocie, a przy ciszy zostają bez znaczniejszéj zmiany.

	Waga wiedeń. netto za funtów	zła.		
Pszenica biała polska	170	10.—	12.—	13.25
„ czerwona	„	10.—	12.—	13.—
„ żółta galic. podolska	„	10.—	12.—	13.25
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szlaskie	160	—.—	9.—	9.50
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	112	—.—	3.25	3.50
Nasiona oleine: rzepak	150	—.—	12.50	13.—
„ rzepik	„	—.—	11.—	11.50
„ lnica	„	—.—	10.50	11.—
„ siemię lniane	„	—.—	11.—	11.50
Koniczyna biała	180	40.—	50.—	60.—

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Andrychów 19 listopada.— Pszenica 6.74, żyto 5.10, jęczmień 3.52, owies 1.82, groch 6.56, kukurydza 5.16, ziemniaki 1.60, siano 1.25, konicz 1.45, słoma 1.—, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.19, masa okowity 0.40, masła 1.60, wyrobnik dziennie z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Gorlice 19 listopada.—Pszenica 6.80, żyto 5.20, jęczmień 3.60, owies 1.60, ziemniaki 1.60, siano 1.80, słoma 1.50, ft mięsa 0.14, drzewo twarde 7.20, miękkie 5.20.

Rzeszów 18 listopada. — Pszenica 6.15, żyto 4.75, jęczmień 3.50, owies 1.85, groch 5, fasola 6.25, tatarka 3.40, proso 3.75, ziemniaki 1.45, rzepak 6, koniczyny centnar 50, słoma 1.25, siano 1.40, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.55, funt masła 0.45, mięsa 0.15½, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wieliczka 20 listopada. — Pszenicy sprzedano 1060 mierzyc po 5.50—6.60, żyto po 4.88, jęczmień 3.50, owies 1.80, ziemniaki 1.50, słoma 1.

Księgosusz. — Do 15 listopada rb. ustał księgosusz w Nowosiółce, Germakówce, Iwaniu, Łosiaczu i w Okopach w pow. borszczowskim, tudzież w Kopaniu w powiecie przemyślańskim. Natomiast wybuchł w Martynowie nowym, w Czerniowie i w Tenentnikach w pow. rohatyńskim, w Nowoszynie w pow. dolińskim i w Filipkowcach w pow. borszczowskim.

Obecnie panuje zaraza w czterech miejscowościach pow. rohatyńskiego i borszczowskiego i w jednéj miejscowości powiatów sokalskiego, czortkowskiego, dolińskiego i skałackiego, gdzie zpomiędzy 6091 sztuk bydła rogatego w 48 zagrodach padło 43, a zabito chorych 93 oraz 350 podejrzanych o zarazę.

Dnia 10 listopada rb. sprawdzono wybuch księgosuszu w Nowoszynie w pow. dolińskim. Zarządzono z tego powodu środki zaradcze i ustanowiono trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono 72 miejscowości.

Równocześnie zakazano odbywania targów na bydło w Dolinie, Bolechowie, Rozniatowie i Perehińsku.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 21 listopada. Sabina wydaje w Lipsku odezwę do narodu czeskiego, w której oskarżycieli swoich nazywa oszczercami i naruszycielami czci.

Praga 21 listopada. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem wniosą przedstawiciele większych posiadaczy rewizję ustawy o reprezentacjach powiatowych.

Opawa 22 listopada. Sejm przyjął wniosek Piałki względem zniesienia przymusu legalizacyjnego.

Gorycja 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem zapytuje Lauric po słoweńsku, czy rząd myśli wykonać należycie art. 19 zasadniczéj ustawy państwa i czy zechce utworzyć w Gorycji słoweńskie gimnazjum realne. Przedstawiciel rządu oświadcza, że zapytanie to przedstawi rządowi a potem dopiero na nie odpowie.

Homona (w Węgrzech) 21 listopada. Dziś przybyła szczęśliwie pierwsza lokomotywa z Przemyśla do Łupkowa.

Wersal 21 listopada. Rząd nie weźmie inicjatywy w żadnych sprawach konstytucyjnych. Lewy środek zaproponuje pewne zmiany, ale dopiero po załatwieniu wniosku Kerdrela. Komisja adresowa rozpoczęła już swoje obrady. Publiczność zachowuje się wobec grożącego przesilenia zupełnie spokojnie. Thiers już całkiem wyzdrowiał.

Wersal 21 listopada. Komisja wyznaczona do zbadania wniosku Kerdrela, słuchała dzisiaj jego wywodów. Gdy skończył mówić, wszczęła się żywa dyskusja. Thiers złoży jutro swoje oświadczenie w komisji.

Rzym 21 listopada. „Ajencja Stefani'ego" utrzymuje, że według nowego projektu do ustawy o korporacjach religijnych, mają domy zakonne, które są siedzibą jenerała lub jeneralnego prokuratora zakonu, i nadal zatrzymać charakter osób moralnych.

Reguły i śluby zakonne nie mają mieć żadnéj mocy prawnéj wobec ustawodawstwa państwowego.

Madryt 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów oświadczył Zorilla, odpowiadając na zapytanie Balaguera, że uznaje konieczność energicznego postępowania w Katalonji w celu ostatecznego rozbicia band karlistowskich, zawsze jednak bez nadwerężenia konstytucji.— W przeciwnym razie podałby się do dymisji.

Przegląd polityczny.

Drugie poprawne wydanie adresu sejmowego, które powyżéj podajemy, mało się różni od pierwszego. Dalecy jednak jesteśmy od insynuowania sejmowi myśli, aby kusił się o uchwalenie lepszego adresu. Szkoda każdéj chwili czasu, którą sejm sprawie téj by poświęcił. Wniosek adresowy w nieszczęśliwą godzinę postawiony, na téj sesji nie mógł mieć lepszego rezultatu. W adresie tegorocznym odbija się wiernie ta apatja, ten indyferentyzm dla kwestji prawnopolitycznego stosunku Galicji do Austrji, który cechuje obecne położenie i który zapewne jest skutkiem tylu bezskutecznych i wstrętnych kampanji delegacyjnych w Wiedniu.

Myśmy pragnęli, aby to fatalne usposobienie sejmu w téj kwestji nie uwieśmiertelnić w adresie — a przekonani jesteśmy, że wnioskodawca książę Jerzy Czartoryski, teraz może żałuje, że wniosek ten postawił. Nie wątpimy bowiem, że adres najmniéj zapewne zadowalnia samego wnioskodawcę.

Preszburski klub demokratów zawiadomił Lonyaya w drodze telegraficznéj o bezwarunkowém swojém zaufaniu. Ale godzi się wątpić, czyli ta grzeczność zaspokoi prezydenta ministrów, chociaż on sam rozumie, że odmówienie wotum zaufania ze strony deakistów na serjo zachwiałoby stanowisko jego w sejmie. Położenie jest takie, że ministerstwo Lonyaya może jeszcze jakiś czas przetrwać, jakkolwiek między nim a stronnictwem deakistowskiém nie ma całkowitéj harmonji.

Co się tyczy stanowiska namiestnika tyrolskiego, piszą z Wiednia do *Köln. Ztg.*: „Zdaje się, że burza wywołana przez wiernokonstytucyjnych przeciwko hrabiemu Taaffe, przeminęła bez skutków. Koła ministerjalne zmuszone były oświadczyć, że hr. Taaffe we wszystkich swoich czynnościach urzędowych postępował zgodnie ze wskazówkami, które go z Wiednia dochodziły. Czynności zaś jego nieurzędowe, jak tu dowodzą, tém słuszniéj nie powinny ulegać zbyt ściśléj kontroli, że obecny minister spraw wewnętrznych bar. Lasser, jego bezpośredni naczelnik, musi wszystkiego unikać, coby względem hr. Taaffe wyglądało jako zemsta za obejście się, którego parę lat temu doznał minister od namiestnika. A więc oprócz daleko sięgających stosunków szkockiego hrabiego (albo raczéj irlandzkiego wice hrabiego), jest dosyć względów dla zatrzymania go na jego posadzie." Zkąd inąd jednak krążą pogłoski, że hr. Taaffe podał się do dymisji.

Spener. Ztg donosi, że pierwsze czytanie ordynacji powiatowéj w pruskiéj izbie poselskiéj sprowadziło zbliżenie się obojga stronnictw, liberalnego i zachowawczego; tylko skrajne żywioły (nie potrzeba dodawać, że do tych skrajnych i Polacy są zaliczeni) nie dały się wzruszyć. Minister spraw wewnętrznych, na pociechę izby, powiedział następującą szaradę: „Chcę prowadzić liberalną politykę pod firmą konserwatyzmu, tj. chcę być o tyle liberalnym, o ile liberalizm wyraża słuszne życzenia, i o ile ja mogę i muszę takowe zaspokoić."

Szwajcarskie zgromadzenie związkowe przystąpi 2 grudnia do ponownego wyboru rady związkowéj i trybunału związkowego, do przedyskutowania budżetu i do powzięcia uchwał względem niektórych projektów rady związkowéj. Ponieważ rada narodowa składa się przeważnie z rewizjonistów, zatém skład rządu związkowego z członków tego stronnictwa nie ulega wątpliwości. W liczbie projektów rady związkowéj nie znajdujemy wniosku co do rewizji konstytucji; postawi go rada narodowa, z którą, gdy się nie zgodzi rada stanowa, nastąpi odwołanie się do narodu. Gdy większość oświadczy się za rewizją, wtedy radzcy wypracują nowy projekt rewizji, który znowu zostanie poddany głosowaniu całego narodu.

Według ostatnich telegramów z Paryża przesilenie w Wersalu zbliża się ku pomyślnemu rozwiązaniu. — Przynajmniéj Thiers już nie grozi złożeniem władzy i spróbuje raz jeszcze, prawdopodobnie z powodu poprawek nad wnioskiem Kerdrela, wymódz na zgromadzeniu narodowém wotum zaufania. Nie można wątpić, że izba uczyni w ten sposób zadość obrażonemu prezydentowi. Ale bez żwawéj dyskusji się nie obejdzie i Thiers będzie musiał od swych przyjaciół legitymistów nasłuchać się najprzykrzejszych rzeczy tak w komisjach, jak na publiczném posiedzeniu. Członkowie adresowéj komisji należą bowiem przeważnie do prawicy i prawego środka: z tych 9 są jawnymi wrogami rządu, i tylko jest 4 republikanów. Że w takich okolicznościach jakieś nierozważne słowa, których użycie zdaje się być wyłącznym przywilejem izby wersalskiéj, mogą sprowadzić najgorsze skutki, to rzecz prawdopodobna. Radykalném lekarstwem byłoby tylko rozwiązanie izby, za którém już nawet się oświadcza zachowawczy *Journal des Debats*.

Rzecz niepraktykowana gdzieindziéj w Europie, miała miejsce w Londynie. Mówimy o strajku policji, który samo dziennikarstwo angielskie wprawia w zadziwienie. Dotychczas podobne wypadki przytrafiały się tylko w zachodnich stanach północnéj Ameryki. *Morning Post* obawia się, aby dzięki strajkowi Londyn nie stał się łupem złodziei i zbójców, a *Times* żąda wysadzenia królewskiéj komisji śledczéj dla zbadania karności policyjnéj. Już dano odprawę 80ciu konstablom, którzy strajk zorganizowali.

Sprzeczano się długo, czy papież wydał bullę, na mocy któréj wybór jego następcy może się odbyć praesente cadavere bez zwykłego ceremonjału. Bulla taka rzeczywiście istnieje, wydana przez Piusa VII i zaczyna się od słów: quae potissimum. Obowiązuje ona w przypadku perturbationis politicae, i uchyla na ten raz wszelkie uroczystości i przepisy o klauzurze, ceremonjach, czasie i miejscu wyboru, który może być przedsięwzięty, skoro więcéj niż połowa liczby kardynałów jest obecną. Że zaś obecnie znajduje się ich właśnie tylu w Rzymie, do obioru zatém papieża, skoro umrze Pius IX, można będzie przystąpić, nie pytając się kardynałów zagranicznych. Co to ma znaczyć, wie najlepiéj o. Beks, jenerał jezuitów.

O wyborze prezydenta w Stanach północnéj Ameryki podaje następujące szczegóły New-Jorski korespondent do *Daily News:* „Nigdy jeszcze w Ameryce podczas kampanji wyborczéj nie robiono sobie tak mało skrupułów, ani nie wydawano tak wiele pieniędzy na skarbienie głosów. Komitet Greely'ego w Nowym Jorku wydał 250,000, a rząd w tymże celu blisko 5 miljonów dolarów. W Stanach Zjednoczonych jest 60 000 urzędników, zawdzięczających swoje posady prezydentowi, i każdy z nich musiał w przecięciu złożyć 50 dolarów do funduszu wyborczego. Wiele kupców w Nowym Jorku po 5000 na rzecz Granta. Demoralizacja ztąd ogromna. Stronnictwo Greelego pozwoliło nawet sobie uciekać się do oszustwa przy zapisywaniu wyborców, głosowaniu i rachowaniu głosów; a to powiększyło liczbę zwolenników Granta".

Ostatnie telegramy.

Praga 22 list. Weeber i towarzysze zapytują namiestnika, dlaczego zabudowanie seminaryjne w Litomierzycach nie jest używane na cele szkolne. Projekt do ustawy o opłatach spadkowych na rzecz szkół przyjęto po dłuższych rozprawach z bardzo małemi zmianami. Również przyjęto w trzeciém czytaniu projekt do ustawy, oznaczającéj kwoty, jakie opłacać mają nauczyciele przybywający z innych krajów, na fundusz emerytalny.

Berno 22 list. Sejm przyjął budżet funduszu wykupu gruntów i uchwalił w trzeciém czytaniu ustawę o opłatach, jakie uiszczać mają nauczyciele przybywający z innych krajów, na fundusz emerytalny.

Berlin 23 list. Rządy związkowe zamierzają zwołać komisję specjalną w celu wypracowania projektu ustawy względem podatku giełdowego.

Wersal 22 list. Audiffret Pasquier i Duval zaprosili wczoraj Thiersa do wzięcia udziału w posiedzeniu komisji, mającéj rozbierać wniosek Kerdrela. „Ajencja Havasa" utrzymuje, że komisja chce obstawać za utworzeniem ministerstwa odpowiedzialnego i za tém, żeby się Thiers zrzekł udziału w rozprawach zgromadzenia narodowego. Pomimo to jest jeszcze nadzieja, że wszystkie stronnictwa godzą się na przedłużenie władzy Thiersa na lat 4.

Wersal 23 listopada. Komisja dla zbadania wniosku Kerdrela, nalega na Thiersa, aby dzisiejszy wątpliwy stan rzeczy ustał. — Thiers zgadza się na zaprowadzenie systemu parlamentarnego, który powiększa odpowiedzialność ministerstwa, nie chce on jednak w zupełności zrzec się udziału w dyskusji parlamentarnéj.

Zgromadzenie narodowe rozpoczęło dyskusje względem zwrotu dóbr rodzinie Orleanów.

Bruksela 23 list. Zapewniają, że minister wojny podał się do dymisji. Minister spraw zagranicznych ma prowizorycznie objąć tekę wojny.

Rzym 23 listopada. *Opinione* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd komunikował zagranicznym mocarstwom projekt ustawy względem zniesienia korporacyj religijnych, zanim go izbie przedłoży.

Kursa. — **Wiedeń** 23 listopada. god. 2. **Srebro** 107.25.— **Akcje kredyt.** 340 —.— **Lombardy** 203.—.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 147.25.— Akcje franko-austr. 143.75.— Napoleony 8.66—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 148.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 203 75. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 77.75.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 247 —. Akcje anglo-banku 334.—.— Akcje kolei rząd. 338 —.—Akcje kol. siedm. 182 50. Akcje kol. Rudolfa 173.—. — Tramway 381 —.—Akcje banku budowy 181 25.— Akcje kolei wschodniéj 127.50. — Akcje banku anglo-węg. 119.50. — Unionbank 283 50. — Losy tureckie 77.—. — Losy węg. prem. 102.75. — Akcje kolei bogum. 188 —. — Akcje kol. Elżbiety 248 —. — Akcje kolei północno-zachodn. 216.—.— Akcje franco-hungaria 107.50. — Ogólny austrjacki bank 292.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 listopada.	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0·8	77 60	79 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —1·57	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —·97	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —166	93 30	95 3
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —1·6	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 208	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 19·	77 75	79 7·
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 136	88 —	89 7·
6% Listy zast. banku włość. kupon ubiegły — 236	92 —	94 —
Akcje kolei warsz. wied.	·98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	·27 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	·46 —	149 —
„ banku dla h. i przem. 8%	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	101 —
Losy prem. węgierskie	·02 —	105 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	77 —	79
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	10· 50	1·8 50
Srebro w kuponach	1 6 75	1 8 75
Srebro (obrączkowy rubel)	1·· —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 5·	149 5·
Talary pruskie	161 —	163 —
Dukat obrączkowy	5 08	5 2
20-frankówka	·8 68	8 7
Rumuńskie oblig. tal. 100	·46	48 —
WIEDEŃ, 22 listopada		
Dług państwa.		
Renta austryacka 5%	6 2	66 3
„ „ w srebrze 5%	70 3·	70 4·
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	·39	·40
„ „ 1839 ⅕ „ 100	··9 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	5 5	·6 —
5% „ 1860 całe „ 500	·3 ·0	10· 7
„ „ 1860 ⅕ „ 100	1 5	126 —
Rząd. 1864 100	1 7 —	147 5·
Como Renten za 20	25 —	6
Węgier. poż. premiow. 100	10· 2·	2 7
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	·5 5·	86
Clary 40 mk	38 —	39
Donau Dampfschff. 100 „	·8 —	99 —

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28	29
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa.	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 —	30 —
Palfy „ 40 „ mk	·6 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 50	30 50
Tryestu „ 100 „ „	1·7 50	118 5·
„ „ 50 „ wa.	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24
Windischgrätz 20 „ „	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 50	77 —
„ galicyjskie	77 75	78 5·
„ siedmiogrodzki	6 25	77
„ węgierskie	·· —	80 75
Ind. węg. z klauz. 1867	8 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 12·	101 20	101 4
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	3·7 50	323 —
Anglo-hungaria „ 80 „	1 8 —	119 —
Boden Credit austr. 80 „	2·3 —	284 —
„ „ węg. 80 „	121 75	122 25
Creditanst. austr. 160 „	336 50	336 7
„ allg. ung. 120 „	·8 —	138 50
Commissionsb. w. 200 „	68 50	17· 5
Depositenbank „ 80 „	138 —	13· —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1 8·	·1 0
„ bank czeski 100 „	200 —	21·
Franco austr. 80 „	143 —	·43 ·
„ węgierskie 80 „	1·6 75	·07 2
Galic. banku hip. 160 „	228 50	230 ·
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	293 —	294 —
Interventionsb. na 80 „	177	·7 5·
Länderb. Verein 80 „	132 —	133
Nationalbank „	9·0	98·
Ogólnego austrj. 200 „	2 5	··5 ·0
Unionbank za 200 „	284 ·0	28· —
Vereinsbk austr. 80 „	199 ·0	2·0 ·
Verkehrsbank 200 „	244 —	2 5 —
Wechslerbk wied 80	327 —	328
Wechslstub Gesel. 80 „	215 —	·6 —
Wien Bnk Verein 80 „	372 —	374
„ Cassa-Verein 80 „	— —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200wa.	— —	177 —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	·73 50	·4
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	·39 —	·40
„ „ L. B. 200 „	— —	150
Elisabeth 200mk.	·48 25	248 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	210 —	21·
Eperies-Tarnow 200 „	·67 —	169
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2120	2125
Franz Józefa w.a. 200 sr.	220 50	221 5·
Fünfkirch. Bárcs 200 „	179	180
Gal. Karl Ludw. 210 „	·28 50	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	·59 —	361 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	88 —	189 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	147 —	148 —
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	145 25	145 7·
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	—
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	216 50	217
„ lit. B. „ 200 „	1·3 50	184 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	—
Praga-Dux „ 150 „	105 —	105 50
Rudolfbahn „ 200 „	73 —	73 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	8· —	1·3
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	337 —	338 —
„ II emisji 80 „	—	—
Südbhn (Lombard.) 200wa	202 75	2 3 —
Süd-nord Verbind. 200mk	1·2 —	173 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200wa	49 —	·49 5·
Tramway wied. 200	·2 50	·73 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. 1. Łupk. 200 „	— —	— —
„ Nordostbh.wa. 200 „	·58 2	158 75
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	126 0	127 —
„ Westbahn 200 „	·7 5	1·8 ·0
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8·	76 —	77 —
„ Wied. 10·	72 50	73 5
Bauverein „ 100	1 6	1 6 50
Forstprodukte 200	24	··
Hüttenberger Eis. 200 „	·4 —	2·6 —
Inneberg hut 14·	254 —	256
Kałusza 20·	—	130
Masz. cegiel. wied. 20·	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10·	—	—
Anh. Mariszel huty 10·	·4 —	95 —
Parcelacyjne galic. 10	1 6	118 —
Pilsgirm... ap. 10	125 —	126
Wied. parcelacyjne 10·	130 —	— —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	99 75	100 —
„ „ 33 lat los 5% wa	88 1·	88 30
„ „ gm. 40 „	85 2	86 7·
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	·5 75	96 25
„ „ 40 5½	94 50	9· —
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	89 25
„ Bank. Włoś. 6%	93 —	93 50
Nationalbank m. k. 5%	—	
„ w. a. 5%	91 2·	9· 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	93	93 50
„ „ 50 „ 5½	91 50	92 —
O. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „	88 —	88 5·
„ Rentenbank 36 5½	— —	94 50
„ „ 36 5½	·5 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 5
Węg. tow. kred. 5½	87	87 5·
Wien. Hyp. Kasse 5½	— —	94 —
Obligi pierwszeństwa		
Arcyks. Albrechta 100wa.	92 25	92 5
Alföld Fiume 5% sr.	8· 25	8· 7·
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94
Dniestrzańskie 5% „	— —	·4 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „		88
Elisabeth 5% „	9· 25	—
„ emisja 1862 5% „	·7 50	88
„ (Linz-Budweis) 5% „	1·· —	—
„ „ em. 1870 5% „	— —	00 5
Ferd. Nordbh m.k. 5%	8· 60	89 —
„ „ w. a. 5%	7 —	8·
„ „ „ 5% sr	02 —	10· 2
Franz. Josef „ 5%	9· —	·9 5
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5%	1·· —	1·0 2
„ II. em. „ 5%	—	·8
„ 1871 III „ 5%	·4 5	9·
Hüttenb. Eisen-Gew. % „	—	84 2
Inneberger „ 5%	·3 7	84
Kasch. Oderb. „ 5%	·2 5·	·3
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	·5	76 —
„ II. 1867 „ 5%	·2 —	·3
„ III. 1868 „ 5%	·6 —	76 5·
„ IV 1872 „ 5%	—	7·
Mähr. Sch.Cntr. „ 5%	89 —	89 25

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	9· 4·	9· 60
Rudolfbahn „ 5%	·3 —	93 50
Siebenbür. I. „ 5%	87 30	87 50
Südbahn (Lombardy)	·09 —	109 25
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	96 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5%	·6 5·	87 —
„ Nrdost 300 5%	85 60	85 90
„ Ostbhn 300 5%	76	76 25
„ Westbahn 5%	·8 75	89 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 5·	91 60
Hamburg „ 4½	79 4·	79 4·
Londyn „ 4½ „	·8 7	1·8 8
Paryż „ 5	·2 60	·2 60
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 6·	8 67
Srebro	·07 —	107 25
Talar pruski	162 25	162 50
LWÓW 21 listopada		
Akc. banku hip. gal. 16·	·39 50	241 —
„ „ krajow. 10·		87 —
Listy zast. galic. 5%	79 25	79 7·
„ „ „ 4%	·4 —	74 7·
„ banku hip. 6%	·9	89 50
„ „ włościań 6%	·3 7	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78 4	79 —
Półimperjał ros.	8 7·	8 ·4
Rubel srebrny obrączk.	1 62	·72
„ papier	1 47	1 48
WARSZAWA 20 listop	Rs. k	Rs. k
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 30	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d	·6 5	86 85
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	—	99 6·
Akcje kol. warsz.-wied.	99	100 —
„ „ warsz.-bydg.	·3	74 —
„ „ warsz.-teresp.	15 50	— —
Listy zast. serji 1. 4%	94 0	94 40
„ „ „ 2 4%	92 8	93 15
kupon ubiegły	1 64	—
„ „ nowe 5%	92 8·	93 15
kupon ubiegły	2 0·	—
„ likwidacyjne 4%	78 5	78 80
kupon ubiegły	1 87	— —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodza rano	Odchodza po poł.	Przychodza rano	Przychodza popo.
w *Krakowie:* lwow.	11.1·	—	—	3.18
„ „ pospi	—	9.3·	7.33	—
„ „ miesz	—	n.10.3·	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.5·	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowsk	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowsk	n.12.31	2.1·	n12.2·	2.—
„ „ miesz	9.52	—	9.4	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.2·	12.14
„ „ miesz.	—	5.6	—	5.3·
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. ·	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski {	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.1·	—
„ „ miesz	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.3·	—	4.1·
„ lwowski {	—	6.3·	—	6.2
	—	10.4·	—	10.35
„ „ miesz	10.5·	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowsk	n 3.30	8. ·	7.3·	11.—
„ „ miesz.	6.4	—	—	8.—
„ brodzki	8.5·	n.11.5·	2 5	n.7.3·
„ czerniow.	1·.4·	10.2·	—	— 3
w *Brodach:* lwowski	p. 3.2·	1·. ·	3.2·	12.—
w *Tarnopolu:* lwowsk	5.41	2.5·	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo	11.—	6.4·	7.47	·.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak. {	8.—	5.	3.—	7.3
		3.3·	4.0·	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

Towarzystwo Akcyjne Rumuńskich Kolei Żelaznych.

SUBSKRYPCYA

na

136.000 sztuk akcyj pierwszeństwa pierwszéj emissyi

(Stamm-Prioritäts-Actien)

Towarzystwa Akcyjnego Rumuńskich Kolei Żelaznych

wpłatnych po 150 tal. (562.50 frank.) za sztukę = 20,400.000 tal. (76,500.000 frank.)

zwrotnych z dodatkiem umarzającym 33⅓ % po 200 talarow (750 frank.)
za sztukę = 27,200.000 (102,000.000 franków),

oprocentowanych dywidendą pierwszeństwa 8% w. a. od wpłaconéj kwoty.

Na podstawie konwencyi zawartéj d. 2/14 lutego 1872 r. z rządem Księstwa Rumuńskiego, uchwały ogólnego zgromadzenia z d. 22 czerwca 1872 i zrobionego stósownie do téjże uchwały dnia 12 listopada 1872 dodatku do statutu, wypuszcza Towarzystwo Akcyjne Rumuńskich Kolei Żelaznych celem zebrania potrzebnych pieniędzy na budowę i wykończenie Rumuńskich kolei żelaznych 136,000 sztuk akcyj pierwszeństwa pierwszéj emissyi, każdą sztukę w kwocie nominalnéj i wpłatnéj 150 talarów, w ogólnéj summie 20,400.000 talarów. Akcye pierwszeństwa pierwszéj emissyi będą umorzone przez losowanie **z dodatkiem 33⅓ % wpłaconéj kwoty, każda sztuka więc po 200 talarów,** najdalej w 71 latach, zacząwszy od 1874 r., dochodami przedsiębiorstwa, na co obracana będzie od chwili pomienionego terminu 1/10 % ogólnéj kwoty zwrotnéj wraz z oszczędzonemi dywidendami na umorzonych akcyach pierwszeństwa pierwszej emissyi. Akcyom pierwszeństwa pierwszéj emissyi należy się z **prawa pierwszeństwa udział 8% wpłaconéj kwoty równy 12 talarom (45 frankom)** za pełno wpłaconą sztukę, wypłacany co rok 1 Marca z przypadającej wedle statutów dywidendy; prócz tego kapitał pierwszeństwa pierwszéj emissyi dostaje jedną czwartą ilości z superdywidendy, która wedle statutu będzie jeszcze rozłożona zawsze na akcye pierwszeństwa po rozdaniu dywidendy 5%. Za procent pierwszeństwa jak i za umorzenie ręczą akcyom pierwszeństwa pierwszej emissyi przed akcyami pierwszej emissyi (Stamm-Actien) dochody przedsiębiorstwa i przez rząd Księstwa Rumuńskiego już przyjęte dodatki wysokości 20.250 franków na kilometer za linię Roman-Bukareszt-Pitesti wynoszącą blisko 641 kilometrów, tudzież według koncesssyi zapewnione dodatki za kolej, która ma być jeszcze skończoną, na przestrzeni blisko 278 kilometrów.

Wykupno assygnat dywidendy pierwszeństwa i wylosowanych akcyj pierwszeństwa pierwszej emissyi nastąpi

w Berlinie w dyrekcyi dyskontowego Towarzystwa i S. Bleichröder'a,
„ Frankfurcie nad M. w filii **Banku dla Handlu i Przemysłu,**
„ Wiedniu w c. k. uprzywil. Austr. Kredytowym Zakładzie dla Handlu i Przemysłu
„ Bukareszcie w **Banku Rumuńskim**
} według kursu talarów

i w innych miejscach, które ogłosi Towarzystwo Akcyjne Rumuńskich kolei żelaznych.

W stosunku 5 akcyj pierwszej emissyi = 500 talarom nominalnéj kwoty za 1 akcyę pierwszeństwa pierwszéj emissyi = 150 talar nominalnej i wpłatnéj kwoty mogą akcyonaryusze pierwszéj emissyi (Stamm-Actionäre) Towarzystwa Akcyjnego Rumuńskich kolei żelaznych korzystać z prawa pierwszeństwa przy subskrybcyi na wypuszczane akcye pierwszeństwa pierwszej emissyi, jeżeli okażą i dadzą ostęplować swoje akcye. Przy téj subskrypcyi zasługującéj na szczególne uwzględnienie mogą się subskrybować tak akcyonaryusze jak i nie będący akcyonaryuszami; pod zastrzeżeniem sposobu repartycyi będą potem jednakże tylko o tyle zrobione rozkłady, o ile nie zrobiono żadnego użytku z prawa pierwszeństwa przywiązanego do akcyj pierwszéj emissyi (Samm-Actien) i będzie nadwyżka kwoty emissyjnéj. Rozkład nastąpi ile możności zaraz po zamknięciu subskrypcyi i będzie zwrócona nadwyżka wpłaty.

Wpłata na podpisane, a względnie rozłożone kwoty musi być uskuteczniona

15 talarami na każdą sztukę przy zgłoszeniu się,
15 „ „ „ „ rozkładzie,
15 „ „ „ „ 15 stycznia 1873 r.
15 „ „ „ „ 15 lutego 1873 r.

razem 60 talarami na każdą sztukę = 40% wartości wpłatnéj z policzeniem prowizyi à 8% p. a. od 31go grudnia c. do 15 stycznia respec. 15 lutego f. na obie ostatnie wpłaty, odciągnąwszy 8% p. a. do 31 grudnia c. na obie pierwsze wpłaty. Przed oznaczonym czasem wpłata części w wysokości 40% jest dozwolona każdego czasu za policzeniem 5% disconto p. a. na zapłaconą przed terminem kwotę.

Za 3 pierwsze wpłaty będą wydane kwitowe arkusze na imię, a po zapłaceniu 60 talarów za sztukę tymczasowe kwity na właściciela z prawem do dywidendy od 1 stycznia 1873 roku.

Dalsza wpłata powinna nastąpić do 31 grudnia 1873 w ratach najwyżéj 20-talarowych za każdą sztukę, z dodatkiem prowizyi od sztuki po 8% p. a. za każdym razem od kwoty wpłatnéj od 1 stycznia 1873 stósownie do ogłoszenia, które zrobi przewodniczący Towarzystwa Akcyjnego Rumuńskich kolei Żelaznych przynajmniéj na 14 dni przed terminem płacenia. Żaden akcyonaryusz pierwszeństwa pierwszéj emissyi nie ma obowiązku nad kwotę wpłatną 150 talarów za sztukę.

Po spłaceniu całéj téj kwoty i urzeczywistnieniu potrzebnych środków wymaganych do pomnożenia kapitału, a przepisanych prawem handlowem, wydane będą właściwe dowody wraz z bieżącą assygnatą dywidendy za rok 1873. Jeżeli kto terminów płacenia nie będzie dotrzymywał, wtedy myśl §. 9 będzie zastósowaną.

Subskrypcya na wypuszczane akcye pierwszeństwa pierwszéj emissyi (Stamm-Prioritäts-Actien) otwarta jest

26 listopada 1872 do 28 listopada 1872 r.

włacznie w niżéj wymienionych miejscach:

w **Berlinie** w dyrekcyi dyskontowego Towarzystwa i u p. Bleichröder'a,
w **Frankfurcie n. M.** w Filii Banku dla Handlu i Przemysłu,
w **Wiedniu** w c. k. uprzyw. Austr. Kredyt. Zakładzie dla Handlu i Przemysłu,
w **Wrocławiu** u p. Jakóba Landau'a i u p. E. Heimann'a,
w **Hannowerze** u u. M. J. Frensdorff, Prowincyonalnego Dyskontowego Towarzystwa Hanowerskiego,
w **Hamburgu** u panów L. Behrens & Synów,
w **Lipsku** u p. Hammer'a & Schmidt'a,
w **Kolonii** u panów Sal. Oppenheim'a jr & Comp.
w **Monachium** w Bawarskim Banku Związkowym,
w **Mannheim** u pp. W. H. Ladenburg & Synów,
w **Magdeburgu** u pp. M. S. Meyer'ów,
w **Brunszwigu** u pp. N. S. Nathalion Nachfolg,
w **Bremie** u pp. J. Schultze & Wolde,
w **Oldenburgu** u pp. C. & G. Ballin,
we **Lwowie** w filii c. k. uprz. Austr. Kredytowego Zakładu dla Handlu i Przemysłu,
w **Amsterdamie** w Amsterdamskim Banku,
w **Krakowie** w Galicyjskim Banku dla Handlu i Przemysłu,
w **Bukareszcie** w Banku Rumuńskim, u p. Jakóba Poumay, u p. S. Jonnide,
w **Galaczu** u p. Schwab'a & Comp.

Po upływie pomienionego terminu Akcyonaryusze Towarzystwa Akcyjnego Rumuńskich kolei Żelaznych tracą przyznane sobie przy subskrypcyi prawo pierwszeństwa.

Wpłaty aż do 60 talarów za sztukę, muszą być uiszczone w tém samém miejscu, gdzie się subskrybent zgłosił.

Dalsze wpłaty mogą nastąpić do woli każdego w jedném z wyżéj wymienionych miejsc subskrypcyjnych. **W Wiedniu, Bukareszcie, Amsterdamie** przyjmowane będą wpłaty w innéj walucie niż w talarach według kursu talarów.

Dodatek do statutu zrobiony 12 listopada b. r. można otrzymać w wymienionych wyżéj miejscach subskrypcyjnych.

Berlin, 20 listopada 1872 r.

Towarzystwo Akcyjne Rumuńskich Kolei Żelaznych.

Ottermann. Nitze.

Oświęcim 17 listopada 1872.

Objaśnienie na korespondencję w Nr. 262 Kraju z dnia 8 listopada b. r. względem szkoły starozakonnéj w Oświęcimie.

Pisarz o całém urządzeniu téj szkoły żadnego nie ma pojęcia — i nie dziw, bo wcale nie można tegoż wymagać od osoby, która sama nie wie, do jakiego liczy się wyznania, ażeby dokładny miała pogląd na dobroczynny zakład, dążący jedynie do wprowadzenia młodzieży na drogę rzeczywistego światła. Człowiek ten rozprawia w korespondencji swojéj, okazując największy brak wiedzy i wiadomości o szkole konfesyjnéj, o wykładzie niemieckim, o przedmiotach których dzieci uczyć się mają i td. I zaprawdę, jak może korespondent ten, który był słuchaczem tylko jednéj gałęzi umiejętności a nie dał jeszcze żadnego dowodu, że odniósł jakąś korzyść z nauki, objawiać zdanie swoje w rzeczach tak ważnych, od których zależy postęp młodzieży starozakonnéj tutejszéj, przyszłych obywateli ojczyzny naszéj? — Nie potrzeba bowiem wiele mądrości, ażeby wiedzieć, że talmud i inne przedmioty religijne służyć mogą tylko jako ponęty do nauki pożyteczniejszych rzeczy u starozakonnych w naszém mieście. Co zaś pisarz mówi o nauczycielach téj szkoły, iż nie są Polakami, twierdząc, że niby kiedyś w Galicji mieszkali, jest bezwstydnem kłamstwem; gdyż nie tylko są zrodzeni na polskiéj ziemi, lecz zapewne więcéj niż on przejęli się obyczajami i zwyczajami polskiemi, ucząc się dłużéj w szkołach krajowych. Nakoniec odwołuje się pisarz do zezwolenia rządu na założenie téj szkoły, co mię bardzo zastanawia, że ośmiela się sarkać na koncessję udzieloną gminie do utworzenia szkoły, gdzie tylko nauczyciele prawem krajowem upoważnieni działać mają a z których jeden już pierwéj tutejszą szkołą kierował i na publicznym egzaminie zjednał sobie pochwałę miejscowych dygnitarzy. Pewnie ten pisarz nie uczył się praw!

Z tego wszystkiego widać, że taki nierozsądny pisarz żadnéj niewart odpowiedzi, tém więcéj, że jako wyrodny syn Izraela chce oczerniać zbawienne dążenie współwyznawców swoich; lecz ażeby nie myślał, że artykułem swoim nabył wziętości czyli powagi u współobywateli, skreśliłem kilka tych słów, z tem nadmienieniem, że nadal może pisać co mu się podoba, ale żadnéj odpowiedzi nie otrzyma. — Szkoda czasu, szkoda papieru!

W imieniu komitetu szkoły starozakonnéj.

I. Pollatszek.

---

oclecha i pomoc

Chorzy

na **suchoty, bladnicę, gruczoły, liszaje, hemoroidy, hysteryę, osłabienie nerwów, gościec, dnę, padaczkę, choroby płciowe** lub na inną tak zwaną „nieuleczona chorobę" mogą się pozbyć **sami prędko i niezawodnie** swoich cierpień za pomocą wybornéj książki **Dra Airy's „Naturheilmethode"** (2gie bardzo pomnożone, wieloma nowemi świadectwami zaopatrzone wydanie). Cena 1½ sgr.) Za przesłane 15 cent. markami frco, nabyć można w Rhein. Verlags-Anstalt, Duisburg a. Rhein. 3477(4-24)

wszystkim chorym!

Główna wygrana

złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 175 złr.

d. 2go grudnia 1872

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział bioracemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem
3787(1-4) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

PASTA KAUCZUKOWA

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem, pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękna. — Cena pudełka wraz z objaśnieniem złr. 1.30. — Główny Skład dla Galicyi w **Krakowie** u p. **Józefa Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa. 3685(5-12)

Instytut Ordynacyjny dla słabości ukrytych i skórnych

Dr. L. Gotlieb Kraus,

em. sekundarjusza klin ki i oddziału dla syfilistycznych przy c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym.

Wien, Franz Josefs-Quai, WerderThorgasse, II. Stock.

Świeże i zastarzałe upławy rurki moczowéj i upławy kobiece, leczą się **radykalnie** według metody **całkiem nowéj, licznemi świadectwami stwierdzonéj,** nie sprawiając najmniejszego bolu i to w 2ch lub 3ch po sobie następujących posiedzeniach.

Ordynacya od II — 2 i od 5 — 8 wieczór.
Także listownie. 3494(9-?)

Wiedeń, Seilergasse 9.

JÓZEF GIANI

MATERJE JEDWABNE i AKSAMITY

najlepszéj jakości

na damskie suknie i kostiumy

Trousseaux, Foulards & Cache-nez

założone 1792, 3794(1-3)

a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejące.

Wzory odwrotną pocztą i franco.

Pierwsza Klatowska fabryka maszyn w Klatowie

poleca się do wyrabiania najlepszych

NARZĘDZI

3797(1-2) do

ŚWIDROWANIA W ZIEMI

tak ręcznych jak parą poruszanych, wyrabia

c. k wyłącznie uprzywil. samodzielne nożyce (Freifallscheeren)

pana A. Fauck'a górniczego inżyniera w Krośnie, tudzież najnowsze

patent. pompy do wydobywania nafty z potrzebnemi przyrządami

pana I. Karafiata, inżyniera w Krośnie, także kotły z wężami do skroplenia nafty, maszyny do czyszczenia nafty, parowe kotły, zbiorniki i td.; dostarcza zupełnych urządzeń do zakładów przemysłowych i wyrabia najnowsze

c. k. wyłącznie uprzyw. młocarnie

(Universal-Spitzdreschmaschinen)

pierwszéj klatowskiéj fabryki maszyn w Klatowie, ręczne albo z przenośnemi przyrządami, bardzo wiele wymłacające.

Potrzebujący przyrządów do świdrowania, pomp i t. d. raczą się udać do naszego zastępcy pana

A. FAUCK'A

górniczego inżyniera w Krośnie (w Czechach).

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.